

Dodatkową produkcją witają ludzie pracy Nowy Rok

Z różnych rejonów kraju napłynęły 30 bm. kolejne meldunki świadczące o tym, że w zakładach przemysłowych ostatnie godziny roku upływają pod znakiem wzmożonego rytmu pracy. W ciągu ostatniej doby zwiększyła się lista tych zakładów, które szczytą się przedterminowym wykonaniem swych rocznych zadań, a także zobowiązań podjętych z okazji VII Zjazdu partii.

Realizując obecnie zadania dodatkowe personel setek fabryk i zakładów przysparza nam wiele ponadplanowych produktów, a równocześnie stwarza sobie dobrą pozycję wyjściową do przyszłorocznych zadań, które — wraz z dalszym szybkim rozwojem całej gospodarki, muszą być ambitniejsze, a często i trudniejsze w realizacji.

Ponad 1.500 metrów dodatkowych przekopów wykonanych w kopalniach „Ziemowit”, „Lenin”, „Siersza”, „Jaworzno”, a zwłaszcza w uruchomionej 17 miesięcy przed terminem kopalni „Piast”; przekazanie o 2 tygodnie wcześniej do montażu komory silowni elektrowni Porąbkazar — oto najważniejsze tylko osiągnięcia z jakimi w 1976 rok wkraczają brygady Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach.

Dodatkowe roboty ziemne, których wartość osiągnie 31 bm. 12 mln zł prowadzi również załoga Przedsiębiorstwa Ciężkiego Sprzętu Budownictwa Węglowego w Tychach, która dotychczas nie tylko wykonywała swe zadania roczne, ale także podjęte wcześniej zobowiązania.

O przedterminowym zakończeniu budowy obiektu socjalno-administracyjnego warsztatów remontowych zameldowała młodzież ZMS-owska Huty „Katowice”.

Z kolei junacy OHP im. Lenińskiego Komsomolu wyróżnili się sprawną pracą przy przekazanej ostatnio do użytku hutniczej szkole, w której kształcić się będzie 700 uczniów.

Dotrzymała słowa załoga Zakładów Urządzeń Przemysłowych w Nysie, która w rekordowym czasie 5 miesięcy, zamiast 1,5 roku, jak przewidywały harmonogramy, zakoń-

czyła właśnie budowę 2 wież płuczących dla Huty „Katowice”. Montaż tych kółosów, z których każdy ma ponad 11 piętér wysokości i wagę 110 ton, może posłużyć jako przykład ofiarności i umiejętności technicznych robotników i inżynierów. Z uwagi na swą wielkość wieże te nie mieściły się w hali, toteż budowano je na placu fabrycznym, nie zwalniając tempa pracy nawet w największe mrozy i śnieżyce.

500 dodatkowych kuchni 4-palnikowych z piekarnikiem otrzyma jeszcze dodatkowo w ostatnich dniach roku nasze budownictwo mieszkaniowe, dzięki temu, że załoga Wrocławskich Zakładów Sprzętu Grzejnego „Predom” również

wcześniej wykonała tegoroczny plan produkcyjny. Warto dodać, że te same zakłady zrealizowały w całości plan dostaw eksportowych.

Już szósty dzień wykonywali ponadplanowe zadania pracownicy Kombinatów Cementowo-Wapienniczych „Kujawy” w Bielawach. We wtorek dały one dla potrzeb budownictwa 3.700 ton wysokiej jakości cementu, a w sumie — licząc efekty wszystkich dotychczasowych zobowiązań — ponad 26.000 ton tego cennego surowca.

Przedterminowe wykonanie 30 bm. rocznych zadań przez największe w woj. piotrkowskim przedsiębiorstwo — Zakłady Włókien Chemicznych „Chemitex — Wisom” w Tomaszowie Mazowieckim, umożliwiły dodatkowe przekazanie przemysłowi lekkiemu 195 ton włókien wełnopodobnych, 80 ton włókien bawełnopodobnych i 130 ton tomatu. (PAP)

Sesje rad narodowych zatwierdzą budżet planu dochodów i wydatków

W całym kraju rozpoczynają się sesje rad narodowych poświęcone zatwierdzeniu budżetów planu dochodów i wydatków w roku 1976 — pierwszym roku nowego planu 5-letniego.

Prawidłowy, najbardziej celowy podział środków decydować będzie w zasadniczej mierze o stopniu zaspokajania potrzeb bytowych, socjalnych i kulturalnych ludności, o tempie w jakim niwelowane będą istniejące jeszcze różnice w poziomie społeczno-ekonomicznego rozwoju poszczególnych regionów.

Warto podkreślić, iż realizacja szerokiego programu polityki socjalnej przyjętego na poprzednim VI Zjeździe partii, spowodowała dynamiczny wzrost wydatków budżetów terenowych, które zwiększyły się — w porównaniu z rokiem 1970 — o około 70 mld zł osiągnęły w br. kwotę 170,7 mld zł. W roku 1976 środki będące w dyspozycji rad narodowych ulegną dalszemu powiększeniu i osiągną poziom 180,4 mld zł.

Podobnie jak w majającym 5-leciu podstawową pozycję w wydatkach rad narodowych stanowią będą nakłady na urządzenia i obiekty z dziedziny oświaty, ochrony zdrowia, rolnictwa, gospodarki komunalnej i administracji terenowej. Na zaspokojenie potrzeb komunalnych przeznaczają się w br. 22,8 mld zł. Ze środków tych przewiduje się np. unowocześnienie taboru komunikacji miejskiej, której zasoby zwiększą się m. in. o 200 wozów tram-

wajowych i ponad 1.800 autobusów.

Około 10,5 mld zł tj. o 10,6 procent więcej niż w roku 1975 wyniosą globalne wydatki na rolnictwo; rozwój i unowocześnienie produkcji zwierzęcej i roślinnej, zagospodarowanie gruntów, wdrażanie postępu techniczno-ekonomicznego itp.

Na finansowanie urządzeń oraz zadań socjalnych i kulturalnych przewidziano wydatki w kwocie 93,6 mld zł. Mieszcza się w tym m. in. nakłady na szpitale, sanatoria, domy opieki społecznej, zakłady opiekuńczo-wychowawcze itp.

O 9,9 procent wyższe niż w roku bieżącym będą wydatki na ochronę zdrowia, które zamkną się w 1976 roku kwotą 31,5 mld zł tj. o 9,7 procent większą niż w 1975 roku. Przewiduje się m. in. wzrost o 6100 liczby łóżek szpitalnych, zwiększenie liczby ośrodków zdrowia o 100 placówek oraz zwiększenie liczby miejsc w żłobkach o 7.000.

Warto zwrócić uwagę na znaczne zmniejszenie wydatków na administrację terenową. (PAP)

krótko

Święto narodowe Rumunii

Uroczystości obchodzona jest w Rumunii 23 rocznica proklamowania republiki. 30 grudnia 1947 roku abdykował król Michał I Hohenzollern. Tego samego dnia Zgromadzenie Deputowanych uchwaliło ustawę o proklamowaniu Ludowej Republiki Rumunii.

Odnaczenie N. Patoliczewa

Za zasługi wobec KPZR i państwa radzieckiego w rozwoju stosunków handlowo-gospodarczych z zagranicą ministrowi handlu zagranicznego ZSRR, N. Patoliczewowi nadano tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Wizyta L. Sztrougala

W Pradze podano oficjalnie do wiadomości, że premier Czechos-



Czytelnikom i przyjacielom

Życzeńliwego Nowego Roku

Życzy GŁOS WIELKOPOLSKI

Przed nami trzysta sześćdziesiąt sześć dni 1976 roku. Jak zawsze w takiej chwili, spoglądamy wstecz, bilansując co przyniósł nam rok miniony — i z ciekawością patrzymy w przyszłość, starając się odgadnąć, czym obdarzy nas rok nowy.

Rok 1975 zamknął najbardziej owocne pięćdziesiąt lat dotychczasowej historii Polski Ludowej. Obfitujące w wydarzenia doniosłe dla kraju — i wprowadzające głębokie zmiany w życie każdej polskiej rodziny. Stało się tak dzięki „polskiemu przyspieszeniu” — polityce rozwoju odpowiadającej możliwościom naszej gospodarki oraz potrzebom i pragnieniom milionów Polek i Polaków.

Minione dwanaście miesięcy złożyło się na rok bardzo pracowity, bowiem stało się oczywiste, że od tego jaki będzie finisz „starego” roku, taki będzie start do roku następnego. W rezultacie — by użyć poetyckiego porównania — rok 1975 podał serdecznie dłoń rokowi 1976. Nie zostawił konta obciążonego zaległościami, przeciwnie — wiele spraw „podprowadził” do przodu, ułatwiając start nowemu następcy 1976.

Na ogół nowy rok przynosi rozliczne znaki zapewnienia, zapowiedzi niespodzianki. Obecnie przyszłość rysuje się przejrzysto. Mamy bowiem jeszcze w pamięci bilans, jakiego w końcu starego roku dokonał VII Zjazd PZPR, przede wszystkim zaś pełną świadomość i obraz — skonkretyzowany w zjazdowej uchwale — tego, co nas oczekuje. Zwiększa w roku 1976 — pierwszym roku następnego pięcioletnia będącego konsekwentną kontynuacją społeczno-gospodarczej polityki dynamicznego rozwoju Polski i pomyślności jej mieszkańców.

Minione pięćdziesiąt lat nauczyło nas optymizmu, wiary w możliwość przekraczania ambitnych zamierzeń. Dzisiaj, kiedy nieporównanie większy niż przed pięć laty jest nasz potencjał gospodarczy, kiedy więcej wiemy i potrafimy — próg roku 1976, mimo że podwyższony, jest do pokonania.

Byłoby uproszczeniem, gdyby na tym stwierdzeniu poprzestać. Gdybyśmy nie przyswoili sobie podstawowej prawdy, że jedynym środkiem wiodącym do głównego celu — wyższej jakości życia — jest wyższa jakość naszej pracy; wzrost wydajności, bardziej racjonalne gospodarowanie materiałami i majątkiem produkcyjnym, rzetelne przestrzeganie norm jakościowych i reżimów technologicznych — ale także: więcej inicjatyw, pomysłowości, samodzielności, społecznej dyscypliny.

Krytycznej oceny pracy własnej i innych — nawet jeśli nie zawsze będzie to przyjemne — musimy dokonać niezwłocznie. Cena czasu jest bowiem coraz wyższa. Godziny — mimo iż zawsze mają po 60 minut — dzisiaj mijają szybciej niż wczoraj. By nam ich nie zabrakło później, musimy od pierwszych chwil nowego roku pracować rytmicznie, zrywając ze złą tradycją podgania planów w miesiącach i kwartałach późniejszych. Pierwsze trzy miesiące powinny zamknąć pełną ćwiartkę wykonanego planu rocznego.

Przy obecnej — nie zawsze uświadamianej sobie skali potencjału gospodarczego, przy ogromnych środkach, jakie przeznaczają się na rozwój kraju — każde, pozornie marginalne, opóźnienie, zwłaszcza zaś zaniedbanie wymogów jakościowych — urasta do rangi społeczno-gospodarczego problemu. Jeden przykład liczbowy: przy wartości naszej produkcji rocznej — 2 biliony zł — jeden procent produkcji „puśczonej”, zmarnowanej, oznacza dla nas stratę 20 miliardów złotych.

Dlatego kiedy dzisiaj ożywiamy nas nadzieje na kolejny rok dalszej poprawy materialnej, socjalnej i kulturalnej egzystencji — pomyślmy, ile zależeć będzie od nas samych. Wliczmy do sylwestrowo-noworocznego obchodku naszą, lepszą pracę, taką, której nikt nie będzie musiał poprawiać. Dającą zadowolenie nam i innym. Służącą budowaniu coraz lepszej teraźniejszości i przyszłości.

K. M.

„Procol Harum” wystąpi w Poznaniu

Po niedawnych występach słynnych grup „The Mud” i „Les Humphries Singers” Polska Agencja Artystyczna „Paga” oraz poznańska „Estrada” przygotowały dla miłośników muzyki rozrywkowej grodu Przemysława kolejną wielką atrakcję. 6 lutego 1976 roku wystąpi w poznańskiej „Arenie” brytyjski zespół instrumentalno-wokalny „Procol Harum” jedna z najsłynniejszych dziś grup beatowych w świecie. Sławę zyskał przed ośmiu laty, kiedy to przez wiele tygodni na czołowych pozycjach list przebojów znajdował się utwór „A Whiter Shade of Pale” (Bielszy odcień białej).

„Procol Harum” był pierwszym zespołem beatowym, który występował wspólnie z orkiestrami symfonicznymi i to orkiestrami symfonicznymi jak Królewska Orkiestra Symfoniczna w Londynie czy Orkiestra Filharmonii w Los Angeles.

Według zgodnej opinii krytyki i publiczności wielu krajów świata występy estradowe „Procol Harum” cechują: niezwykła precyzja i staranność wykonania, która nieczym nie odbiega od nagrań studyjnych. (wig)

Współpraca Polski i Bułgarii

Podpisanie protokołu o wymianie towarowej

30 bm. został podpisany w Sofii protokół o wymianie towarowej na 1976 rok między Polską a Bułgarią. Przewiduje on dalszy wzrost wzajemnych obrotów o 16 procent w porównaniu z protokołem handlowym na 1975 rok. Podstawową pozycję zarówno w eksporcie, jak i imporcie stanowią maszyny i urządzenia; ich udział wynosi około 70 procent globalnej wymiany towarowej. (PAP)

wacji L. Sztrougala uda się w najbliższym czasie z wizytą oficjalną do Turcji na zaproszenie premiera tego kraju S. Demirela.

Sofijskie porozumienie

W Sofii podpisano porozumienie o sprzedaży przez Związek Radziecki Bułgarii trzech bloków energetycznych o ogólnej mocy 630 megawatów. Są one przeznaczone dla elektrowni „Warna”, której moc po oddaniu bloków do użytku wzrośnie dwukrotnie. W 1978 roku „Warna” będzie największą elektrownią w Bułgarii.

6-milionowa tona stali

W poniedziałek wytopiono w NRD 6-milionową tonę stali w 1975 roku. Agencja ADN informując o tym piśmie o systematycznym wzroście produkcji stali w NRD.

Współpraca ZSRR — USA

Rok 1975 był rokiem największych osiągnięć radziecko-amery-

kańskiej współpracy w dziedzinie opanowania Kosmosu. Taką wypowiedź złożył przedstawicielowi agencji TASS dyrektor NASA, J. Fletcher.

Decyzje rządu Portugalii

Rząd portugalski przystąpił we wtorek do realizacji programu posunięć oszczędnościowych w gospodarce, zapowiedzianych 24 bm. przez premiera P. de Azevedo. Ogłoszona została podwyżka cen leżniny z 12,50 do 17,50 escudos za jeden litr.

Nowy minister w Meksyku

Prezydent Meksyku, L. Echeverria przyjął w poniedziałek dymisję ministra spraw zagranicznych, Emilio O. Rabasa i na stanowisko to mianował dotychczasowego stałego przedstawiciela Meksyku przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, G. Roblesa.

Kolejne niepodległe państwo

Nowozelandzki dziennik „New Zealand Herald” donosił we wtorek, że na wyspie Spiritu Santo, wchodzącej w skład archipelagu Nowych Hebrydów w południowej części Pacyfiku, ogłoszono w ubiegłą sobotę deklarację niepodległości.

Dementi OWP i LWP

Organizacja Wyzwolenia Palestyny i Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny zaprzeczyły we wtorek kategorię, jakoby miały coś wspólnego z eksplozją na nowojorskim lotnisku „La Guardia”. Rzecznik OWP potępił tego rodzaju kryminalną akcję.

krótko

Zbliżający się nowy rok jest okazją do bilansu osiągnięć i omówienia zamierzeń społeczno-gospodarczych. W Teatrze Nowym w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie władz Komitetu Dzielnicego Poznań — Jeżyce z aktywnymi partijnymi i pracobnikami pracy teatralnej, a w Domu Kultury MO — spotkanie aktywów społeczno-gospodarczego dzielnicy Grunwald.

W czasie spotkań dokonano analizy osiągnięć i podsumowano zdobyte doświadczenia. Robotniczym załogom i społeczeństwu dzielnic podziękowano za twórczą realizację zadań w ciągu całego roku. Przedstawiciele załóg złożyli również meldunki o nowych zobowiązaniach produkcyjnych.

Wczoraj w Teatrze Nowym zakończył spektakl pt. „Awantura w Chioggi” (gra).

**ODZNACZENIA
DLA KOMBATANTÓW**

Za udział w walkach z hitlerowskim okupantem oraz za zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej w okresie Polski Ludowej Rada Państwa przyznała wysokie odznaczenia poznańskim kombatanom. Wzręcenia ich dokonał przewodniczący Rady Narodowej Poznań — Józef Świąt. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Andrzej Bączkowski, Władysław Budny, Józef Buma, Jerzy Drygas, Stanisław Drzewiecki, Edmund Duszczak, Antoni Emiliańczyk, Tadeusz Filipiak, Barbara Hoppe, Sylwester Kotlicki, Sergiusz Michałowski, Kazimierz Mrówczyński, Władysław Runowski, Henryk Rykowski, Józef Solarski, Bogumiła Stasz, Krzysztof Partyzancki — Józef Dukala, a „Medal za Warszawę” — Józef Dutkiewicz. (jk)

WYSTAWA W „MOZAICE”

W Klubie „Mozaika” przy Starym Rynku w Poznaniu zorganizowano wystawę archiwalnej dokumentacji fotograficznej i medali pamiątkowych Parku — Pomnika Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zawiera ona wiele interesujących akcentów, obrazujących przyjaźń i braterstwo z Krajem Rad. Ekspozycja pokazuje m. in. materiały z pierwszych dni tworzenia Parku Przyjaźni.

Wystawę przygotowano w 15 rocznicę spotkania aktywów TPRP oraz działaczy spółdzielczości pracy, którzy omawiali wówczas sprawę dalszego zagospodarowania terenów dawnej Cytadeli. (res)

Następne wydanie
„Głosu Wielkopolskiego”
ukaze się w piątek
2 stycznia 1976 r.

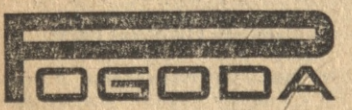
**Perypetie w pierwszym dniu
równouprawnienia kobiet brytyjskich**

W poniedziałek weszły w życie długo oczekiwane w Wielkiej Brytanii, ustawy, których celem jest likwidacja wszelkiej dyskryminacji kobiet. Pierwsza z tych ustaw głosi pełne zrównanie płci, druga — równą płacę za równą pracę.

Warto przypomnieć, że ustawy te uchwalono już w roku 1970, jednakże można je było zrealizować dopiero teraz, ponieważ pracodawcy przez wiele lat stawiali opór, nie chcąc uznać pracy kobiet za pełnowartościową.

Pierwszy dzień pełnego zrównania płci zakończył się kilkoma porażkami bojowniczek o swe prawa. Dziennikarka, która wkroczyła do znanej winiarni na Fleet Street, gdzie dotychczas nie wpuszczano kobiet, została wyproszona. Nieco lepiej powiodło się jej koleśkance po fachu, która udała się do innego dotychczasowego sanktuarium mężczyzn — restauracji „Simpsen”. Kelner dość długo ją ignorował, wreszcie znalazł salomonowe wyjście z sytuacji, tytułując ją „sir” i podając jej posiłek.

Poniedziałkowy „Times”, który na pierwszej stronie obszernie donosi o zrównaniu płci, na dalszych stronach sam zgryzeszy przeciwko no-



Zachmurzenie duże. Temperatura minimalna od minus 4 stopni na południu, do plus 4 stopni na północy. Temperatura maksymalna od 2 do 6 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

**Prawny wyraz troski o warunki
życia społeczno-gospodarczego**

1 stycznia 1976 roku wchodzi w życie — oprócz ustawy budżetowej na rok przyszły — 10 ustaw spośród uchwalonych w bieżącym roku przez Sejm.

Ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych kompleksowo reguluje problematykę w tym zakresie, zawiera rozwiązania korzystne dla osób, które uległy takim wypadkom, upraszcza też formalności przy dochodzeniu odszkodowań. Podstawowy cel ustawy — to poprawa warunków bytu osób, które uległy wypadkom w to-

ku wykonywania pracy zawodowej. Jest ona dalszym krokiem w dziedzinie ochrony praw pracowniczych.

Ustawa o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatan- tów i więźniów obozów koncentracyjnych — to wyraz troski partii i państwa o ludzi, którzy położyli szczególne zasługi w dziele narodowego i społecznego wyzwolenia kraju. Postanowienia ustawy obejmują żołnierzy frontowych, partyzantów, uczestników ruchu oporu, nauczycieli z tajnego nauczania, więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i więzień oraz tych, którzy w pierwszym okresie po wyzwoleniu z bronią w ręku walczyli o utalenie władzy ludowej. Ustawa jest prawnym wyrazem przyjętego przez Biuro Polityczne KC PZPR programu dalszego zwiększenia świadczeń dla środowiska kombatanckiego i więźniów obozów koncentracyjnych.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym osób wykonujących pracę na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia obejmuje tę 160-tysięczną grupę społeczno-zawodową pełnym w zasadzie zakresem świadczeń ubezpieczeniowych.

Ustawa o zmianie ustawy o prawie autorskim przedłuża okres ochrony autorskich praw majątkowych z 20 do 25 lat.

Dostosowanie zasad opodatkowania do obecnych warunków społecznych i ekonomicznych mają na celu ustawy finansowe: o podatku od spadków i darowizn; o opłacie skarbowej; o podatku wyrównawczym; o ulgach podatkowych z tytułu inwestycji; o niektórych podatkach i opłatach terenowych.

Ustawa zmieniająca ustawę o rozliczeniach pieniężnych jednostek gospodarki uspołecznionej zapewnia możliwość bardziej elastycznego posługiwania się odsetkami, jako instrumentem polityki finansowej zapewniającej przestrzeganie dyscypliny rozliczeń.

Przypominamy, że Sejm uchwalił w br. 23 ustawy, 11 z nich weszło już w życie. Wśród tych ustaw są tak doniosłe akty prawne, jak te, które wiążą się z wprowadzeniem dwustopniowego podziału administracyjnego państwa, czy też kompleksowo regulują stan prawny w określonych dziedzinach (prawo celne, prawo bankowe, ustawa o państwowym arbitrażu gospodarczym).

1 marca 1976 roku wchodzi

w życie uchwalona na ostatnim posiedzeniu Sejmu nowelizacja Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego, przeprowadzona pod kątem lepszej ochrony interesów dziecka i rodziny. PAP

**Zadania produkcyjne
górników i energetyków**

Omówieniu głównych kierunków działania w realizacji Uchwały VII Zjazdu PZPR poświęcone było odbyte 30 bm. w Katowicach, plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników. Wskazując na poważne zadania stojące przed górnictwem w nowym 5-leciu uczestnicy plenum stwierdzili, iż pierwszym i podstawowym obowiązkiem związkowców jest stworzenie najkorzystniejszych warunków dla pełnej realizacji planów produkcyjnych, ujawnienia i zagospodarowania wszystkich rezerw, lepsze go wykorzystania maszyn, czasu pracy, podniesienia dyscypliny itp.

Bogaty dorobek naszej energetyki i przemysłu gazowniczego uzyskany w latach 1971—75 stwarza dobre podstawy do po myślnego startu do zwiększonych zadań w przyszłym roku.

O tych zamierzeniach mówiono 30 grudnia br. na plenarnym posiedzeniu ZG Związku Zawodowego Energetyków, poświęconym zadaniom załóg zrzeszonych w tym związku. PAP

Depesza z Polski

W związku z tragiczną katastrofą w indyjskiej kopalni węgla Chas Nala przewodniczący ZG Związku Zawodowego Górników Jan Leś przesłał na ręce przewodniczącego indyjskiej Narodowej Federacji Górników — Kanti Mehta depeszę z wyrazami głębokiego współczucia i braterskiej solidarności od wszystkich górników polskich. PAP

Szwajcarsko-austriacki spór

**Biura ONZ przeniesione będą
z Genewy do Wiednia?**

Kilka tygodni temu rozgorzała między rządami Szwajcarii i Austrii ostra polemika, która odbiła się głośnym echem w prasie obydwu krajów. Przedmiotem kontrowersji jest przyjęta ostatnio przez Zgromadzenie Ogólne NZ rezolucja przewidująca możliwość przeniesienia z Genewy do Wiednia części aparatu Europejskiego Biura ONZ.

Jednym z powodów proponowanego przeniesienia są duże wyższe koszty utrzymania w Szwajcarii niż w Austrii, co pociąga za sobą stały wzrost budżetu ONZ, budzący zrozumiałą niechęć państw członkowskich tej organizacji. Roczne koszty utrzymania funkcjonariusza ONZ w Genewie są o 3.271 dolarów wyższe niż w Wiedniu i o 2.500 dolarów niż w Nowym Jorku.

W genewskich departamentach ONZ i w innych organach międzynarodowych pracuje obecnie 11.453 funkcjonariuszy merytorycznych. Do tego dochodzi olbrzymia armia urzędników i pracowników technicznych. Toteż dyskusje o przeniesieniu agend ONZ z Genewy do Wiednia wzbudziły ogromne niezadowolenie Szwajcarów. Tym bardziej, że większość pracowników to przeważnie osoby starsze, zatrudnione w agendach czasem od przeszło



1 stycznia 1976 roku socjalistyczna Kuba obchodzi 17 rocznicę wyzwolenia. Na zdjęciu: fragment stolicy tego kraju — Hawany. Jest to widok miasta od strony zatoki morskiej. Fot. — CAP

Posiedzenia KSR-ów

**Otwarte plany
dla nowych inicjatyw**

W zakładach pracy całego kraju rozpoczęły się sesje konferencji Samorządu Robotniczego, które rozpatrują i uchwalają plany społeczno-gospodarcze przedsiębiorstw na nadchodzący rok. Ta doroczna kampania będzie trwała przez cały styczeń.

Przebieg dotychczasowych sesji KSR raz jeszcze wykazał, że plan 1976 roku jest planem otwartym — dla nowych inicjatyw zmierzających do bardziej efektywnego gospodarowania, do poprawy jakości produkcji, większej oszczędności materiałów i surowców, przyspieszenia postępu technicznego i organizacyjnego, ujawnienia i wykorzystania wszelkich rezerw produkcyjnych. Wiele wniosków i propozycji zgłosiły załogi na poprzedzających sesjach KSR na radach wytwórczych i zebra- niach zakładowych, stanowiących szerokie forum społecznej konsultacji założeń planu. Dzięki niej w wielu przypadkach KSR-y podwyższają zadania poszukiwanej produkcji rynkowej i opłacalnej produkcji eksportowej. Równocześnie zebrania te pozwoliły przybliżyć plan całego zakładu do każdego stanowiska roboczego.

„Zrobiliśmy dużo — zrobimy więcej” — pod takim hasłem obradowała KSR w Poznańskiej Fabryce Łożysk Toczących. Zwiększone zadania ro-

ku przyszłego przewidyują tu m. in. wyprodukowanie 7 mln sztuk różnych typów łożysk, oduwek i odlewów o wartości ponad 1,1 mld zł. Aby to osiągnąć — wskazywano w lo- ku KSR — trzeba wykorzystać wszystkie rezerwy tkwiące w lepszym spożytkowaniu czasu pracy i sprawniejszej jej organizacji, w postępie technicznym i modernizacji parku maszynowego. (PAP)

Komunikat algiersko-libijski

**Jedność działania
naredów arabskich**

W algierskiej miejscowości Hassi-Messaud zakończyło się spotkanie — przewodniczącą Rady Rewolucyjnej Algierii — Huari Bumedięna z przewodniczącym Rady Rewolucyjnej Dowódcą Libii, Muammarem Kadafim. Po zakończeniu rozmów podpisano wspólny komunikat algiersko-libijski.

W dokumencie podkreślano, że sytuacja, jaka powstała na Bliskim Wschodzie i w Afryce północno-zachodniej wymaga od Algierii i Libii jednolitego działania dla interesów narodów arabskich, walczących o postęp.

Przywódcy obu krajów postanowili przeciwdziałać wszelkim prowokacjom skierowanym przeciwko nim, by one nie prowadziły do wojny. PAP

**Badania poznańskich
archeologów**

Archeolodzy z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu prowadzą badania w Sobieju- chach koło Żnina, gdzie znajduje się gród podobny do pobliskiego Biskupina oraz cmentarzysko ludności kultury łużyckiej z VII w. p.n.e.

Wspólne badania archeologów i antropologów pozwolą na rozstrzygnięcie wielu problemów związanych ze zwyczajami pogrzebowymi Prasłowian. Jednocześnie pozwolą wyjaśnić wiele zagadnień demograficznych. Jak wykazały wstępne badania, na cmentarzysku w Sobiejuach pochowano ponad 600 osób. Dzięki dokładnej analizie antropologicznej będzie można obliczyć gęstość zaludnienia, dynamikę populacji, długość życia itp. PAP

Komunikat MO



Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Gdańsku poszukuje ob. Eugeniusza KONWIN-SKIEGO s. Stefana i Zofii z d. Łączkowskiej, ur. 27.10.1945 r. w Gnieźnie, ostatnio zamieszkałego w Gdyni, ul. Ikara — blok 69 m 22. Cechy zewnętrzne: Wzrost 178 cm, postać szczupła, włosy ciemne, blond, twarz owalna, cera różowa, brwi krzaczaste, oczy niebieskie, uszy duże odstające, nos prosty, w dolnej części spłaszczony.

Wymieniony podejrzany jest o zagarnięcie mienia społecznego wielkiej wartości.

Ktokolwiek wiedziałby o jego aktualnym miejscu pobytu proszę o jego podanie tej wiadomości do Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku lub do najbliższej jednostki MO.

Ostrzega się, że za ukrywanie podejznanego grozi odpowiedzialność karna.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejserowicz i Kazimierz Marcinowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szmowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-05. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 643-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks R-9

MY I WSPÓLNOTA

Wśród najważniejszych gwarancji pomysłowości Polski, realizacji zadań wyżej wymienionych, dokumenty przyjęte przez VII Zjazd PZPR wymieniają ideowy sojusz i braterską współpracę z państwami socjalistycznymi. Zarazem pomyślnie naszą politykę w myślą o sile całej naszej wspólnoty, jej pozycji w świecie, wywierającej decydujący wpływ na pozytywne przemiany dokonywane na świecie. Współzależność ta ujawnia się najdobitniej nierozłączność narodowych zadań od obowiązków międzynarodowych, zmuszając nas do podjęcia jak istotnego znaczenia dla perspektyw naszego kraju i narodu ma współdziałanie w ramach socjalistycznej wspólnoty.

Podobnie jak każde inne zjawisko historyczne, wspólnota państw socjalistycznych znajduje się w rozwoju. Pogląd, że braterska solidarność wchodzących w jej skład państw, oraz wszechstronniejsze i mocniejsze stają się łączące ją więzi. Dzięki doskonałemu, w tym, współpracy państw socjalistycznych, osiągnięciu wyższego etapu w rozwoju, w tym, w dziedzinie polityki i gospodarki. To z kolei przyczynia się do zwiększenia skuteczności jej oddziaływania na bieg wydarzeń, którego rezultatem jest umocnienie bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju.

Mijający rok przyniósł wiele przykładów potwierdzających ogromne znaczenie jakie ma dla światowej społeczności istnienie państw socjalistycznych i prowadzona przez nie polityka. Najdonioślejszym z nich jest niewątpliwie uchwycenie sukcesem Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która zamykając definitywnie okres wojenny na naszym kontynencie, otwiera przed nami nową fazę intensyfikacji wysiłków w dziedzinie polityki i gospodarki, których zasadniczym celem jest pogłębianie wzajemnego zaufania między państwami o różnych ustrojach i redukcja środków militarnych, a praktycznym wyrazem — postępy w radziecko-amerykańskich rokowaniach w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, czy wiedeńskich rozmowy rozbrojeniowe, tudzież liczne inicjatywy wysuwane na forum ONZ. Z drugiej zaś strony, rozwijane coraz oświecniej przez członków naszej wspólnoty kontakty z krajami Zachodu, będące przecież niczym innym jak wcieleniem w życie zasad pokojowego współistnienia.

Znaczące sukcesy, które mamy do odnotowania w dziedzinie współistnienia, fakt, iż większość przywódców państw zachodnich rozumie, że nie można z nami rozmawiać bez względu na to, że trzeba przejść na język realizmu, rozsądku i wzajemnych korzyści, nie oznacza bynajmniej, że wyeliminowano wszystkie siły przeciwnie oddziaływania. Obok trzeźwych myślicieli polityków, w państwach zachodnich nie brak także kół zasiepiętych antykomunizmem, kwestionujących lub wypaczających wyniki konferencji w Helsinkach. Przykładem tego rodzaju postępowania są ataki części opozycji chrześcijańsko-demokratycznej w RFN na porozumienie z Polską czy wspierająca poczynania najbardziej reakcyjnych sił polityka Pekinu. Przecistawianie się tym siłom wymaga dalszego umacniania wspólnoty socjalistycznej, jednolitej ideowej wchodzących w jej skład państw, ich potencjału obronnego i gospodarczego. Temu celowi podporządkowane będą działania Polski na forum międzynarodowym, to znalazło dobitny wyraz w rezolucji przyjętej przez VII Zjazd PZPR.

Padły na Zjeździe ważne stwierdzenia dotyczące konkretnych przedsięwzięć w tej dziedzinie. Mają one charakter kompleksowy i wynikają z miejsca i roli naszego kraju we współnocie socjalistycznej — tak wyraźnie podkreślonego przez Leonida Breżniewa. Wszakże największe znaczenie w działalności

międzynarodowej Polski będzie miało zaciśnięcie braterskiego sojuszu z ZSRR, posiadającego fundamentalne znaczenie dla pomysłowej przyszłości naszej Ojczyzny, utrwalenie potęgi obronnej Układu Warszawskiego oraz rozszerzenie socjalistycznej integracji gospodarczej państw członkowskich Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Polska zawsze wiązała swój postęp gospodarczy i społeczny z rozwojem integracji w ramach RWPG; stąd liczne inicjatywy na rzecz tworzenia wyższych form współdziałania. Nigdy jednak nasz udział w przyspieszaniu tego procesu nie był tak znaczny jak obecnie; wymiana towarowa z krajami socjalistycznymi stanowi dzisiaj dwie trzecie naszej wymiany w ogóle, a w przyszłym pięcioleciu ma wzrosnąć o połowę.

Wyjątkowej wagi zadaniem jest zwiększenie udziału we wzajemnych stosunkach gospodarczych przedsięwzięć typu kooperacyjnego. O skali zamierzeń w tej dziedzinie świadczą takie liczby: zawarliśmy z krajami naszej wspólnoty gospodarczej w sumie 30 umów wielostronnych i 200 umów dwustronnych o specjalizacji i kooperacji przemysłowej. Uczestniczymy w realizacji ustalonych przewidzianych w planie wielostronnych przedsięwzięć integracyjnych, przyjętym — po raz pierwszy w dziejach państw socjalistycznych — na tegorocznej sesji RWPG. Takie przedsięwzięcia jak budowa gazociągu z Ormura do zachodniej granicy ZSRR, plany wspólnej eksploatacji rud niklu na Kubie czy budowa kombinatów, celulozowego w Ust-Iłmiku i azbestowego w Kijembajewsku, wychodzą naprzeciw naszym potrzebom surowcowym do końca bieżącego stulecia.

Osiągnięły więc nasze związki gospodarcze z państwami socjalistycznymi jakościowo nowy wymiar i zakres, stając się jednym z ważnych czynników zabezpieczających realizację wytyczonych przez partię planów budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Przynależność do wspólnoty socjalistycznej i nasza w niej aktywność oraz niezwykle szybki rozwój społeczno-gospodarczy, przyniosły Polsce zwiększenie jej prestiżu w świecie. Staliśmy się cenionym i poszukiwanym partnerem w wielu dziedzinach życia międzynarodowego. Nie jest więc dziełem przypadku, iż tylko w kończącym się roku, kraj nasz gościł najwyższych rangą mężów stanu wielu państw, wśród nich sekretarza generalnego KPZR, prezydentów Francji i USA, że polscy przywódcy złożyli wizyty w szeregu stolic, że zintensyfikowaliśmy w ich wyniku współpracę gospodarczą, że wydawnictwo wzrosło zainteresowanie świata Polską.

Pamiętać jednak należy, iż nasz prestiż nie jest czymś co uzyskaliśmy raz na zawsze. Trzeba go nieustannie wzmacniać i powiększać. Wymaga to dalszego integrowania socjalistycznej wspólnoty, wypracowywania nowych, jeszcze bardziej skutecznych metod jej współdziałania, przystosowywania do zmian w sytuacji międzynarodowej i wzrastających możliwości państw członkowskich. W warunkach pokojowej rywalizacji dwóch systemów społeczno-ustrojowych, każdy sukces osiągnięty na drodze integracji, a zarazem każde z dokonanych naszego kraju i bratnich państw jest konkretnym argumentem zwiększającym atrakcyjność i zakres oddziaływania socjalizmu.

Podjęliśmy twórczy i przeobrażający Polskę wysiłek — mówił Edward Gierek na VI Zjeździe — dla dobra całego narodu i z myślą o zwiększeniu wkładu naszego kraju do ogólnego dorobku socjalistycznej wspólnoty. Jej osiągnięcia stanowią podstawę, na której budujemy pomysłowość obecnego i przyszłych pokoleń Polaków.

JERZY WALASEK

Oho, intelektualista — pomyślałem. — Na pewno początkujący naukowiec albo jeszcze student.

Tymczasem młody człowiek zaczął z trybuny mówić o sprawach, dla których punktem odniesienia było jego własne gospodarstwo rolne w Pobiedziskach. Ze swadą przedstawił rozwój swojej hodowli trzody chlewnej, informował o innowacjach w gospodarowaniu.

Uderzyła mnie dojrzałość wypowiedzi, zaskakująca u człowieka, któremu najwyraźniej dość daleko było do trzydziestki. Wyczuwało się ją w ujęciu tematu, nie ograniczającym się, jak to nieraz i doświadczonego dyskutanta się zdarza, do spraw — najdosłowniej w tym wypadku rozumianego — własnego podwórka, lecz obejmującym zagadnienia decydujące o teraźniejszości, zwłaszcza zaś przyszłości całego polskiego rolnictwa. Wzorem „rolnika lat osiemdziesiątych” — o którym mówił — to przecież sprawa wiążąca się z najbardziej żywotnymi problemami kraju.

Postanowiłem poznać go bliżej. Pojechałem do Pobiedzisk.

Kilkadziesiąt metrów od rynku stoi dom Józefa Michałowskiego. I znów zaskoczenie. Niska, parterowa chałupka zupełnie nie zgadza się z wizerunkiem jej mieszkańca, przy najmniej z tym, jaki mogłem sobie stworzyć na podstawie pobieżnej obserwacji.

Młody gospodarz najwidoczniej zgaduje moje wrażenia, bowiem tłumaczy od razu, że



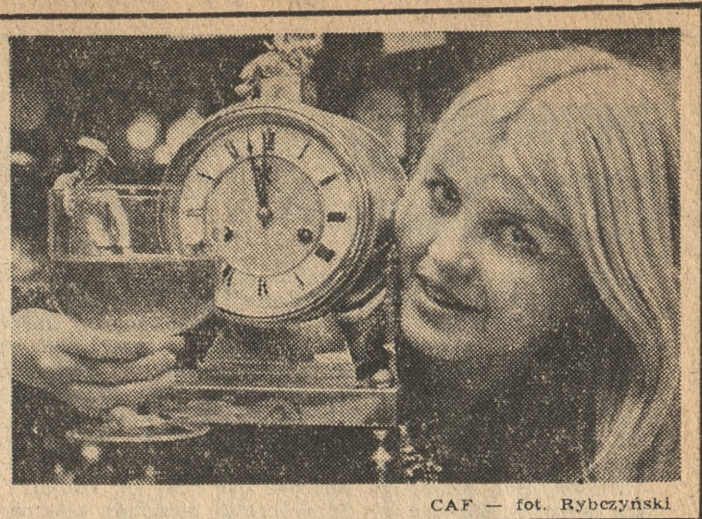
Józef Michałowski. Fot. — Archiwum

dom jest przeznaczony do rozbioru, że on, Michałowski, ma swoje plany i że w ogóle to dłuższa historia.

Oto ona — w skrócie.

Urodził się Józef w tej samej chatce przy ulicy Czerniejewskiej w Pobiedziskach, w cztery lata po zakończeniu światowej wojny i jako czwarty z kolei chłopak w rodzinie („A jednak rodzice doczekali się córki — po mnie była jeszcze siostra”). Nie było lekko. Matka miała na głowie gromadkę dzieci, ojciec, meliorant z zawodu, wolał wykonywać swój fach, prowadzenie 14-hektarowego gospodarstwa powierzonego bratu.

Mimo niełatwych warunków,



CAF — fot. Rybczyński

Życiorys współczesny Powrót

młodzi Michałowsky wyszli na ludzi. Najstarszy Antoni skończył wyższe studia nauczycielskie, po nim Henryk studia ekonomiczne, Wojciech wyuczył się ciesiódki, zaś beniaminek w rodzinie — Maria — skończyła szkołę zawodową i pracuje w kontroli technicznej w Fabryce Łożysk Toczących. Mają swoją pracę, stanowiska.

Zauważyłem: daleko od Pobiedzisk i od ziemi.

A Józef?

Też wyfrunął z rodzinnego gniazda, lecz nie odleciał daleko. Przysiadł w niedalekim Witkowie koło Gniezna. W Technikum Rolniczym. Tak się bowiem złożyło, że właśnie jego, najmłodszego z czwórki braci pociągało rolnictwo. Mimo nie najlepszego pola obserwacji, jakim był ojcowo-stryjowy zagon.

Nie wiadomo, czy już wtedy myślał o powrocie. Na razie praktykował w gospodarstwach państwowych: w PGR Pomarzanice („Tam po raz pierwszy podpatrzyłem nowoczesne metody gospodarowania”), potem w rodzinnych Pobiedziskach. Ze stażysty szybko został zootechnikiem, a tak naprawdę pełnił obowiązki kierownika gospodarstwa.

W tym miejscu trzeba powiedzieć, że już w szkole średniej Józef polknął społeczni-kowskiego bakyla. Wyróżnił się szybko, został przewodniczącym zarządu szkolnego ówczesnego Związku Młodzieży Wiejskiej (dziś ZSMW). Pomagał wtedy zakładać powiatowe zespoły Przynależności Rolniczej, organizowane pod hasłem „Wszystcy uczymy się zawodu”.

Kiedy więc ówczesny Zarząd Powiatowy ZSMW w Gnieźnie miał wytypować swojego kandydata na stanowisko instruktora do spraw przysposobienia rolniczego w b. Powiatowym Zarządzie Kółek Rolniczych — sięgnął po Józefa Michałowskiego, ówczesnego zootechnika (a właściwie kierownika) w PGR Pobiedziska.

Był to koniec roku 1969. Krótko potem Józef wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Decyzję tę podjął w wieku dwudziestu lat.

To był okres dobrej, konkretnej roboty — ten PZKR. Michałowski, doświadczony organizator zespołów Przynależności Rolniczej, był jednym z współtwórców ich wyższego szczebla — Zespołów Młodego Rolnika. Patronowały im ZSMW i GS („Nieważny jest sztyl — liczy się robota”).

Mieliśmy trochę sukcesów — kwituje Józef ten okres, z powściągliwością, która przynosiłaby zaszczyt raso-wemu dzentelmenowi. Za tym skromnym stwierdzeniem kryje się bowiem zwycięstwa gnieźnieńskich ZMR-ów — z Jankowa Dolnego, Dalek, Zdzichowej — w krajowym współzawodnictwie pod hasłem „Zespół Młodego Rolnika” — start do nowoczesnego rolnictwa.

Wtedy jeszcze nie wiedział, że z „teoretyka” zespołowego gospodarowania zamieni się w praktyka, własnym przykładem wskazującego kierunek rozwoju rolnictwa indywidualnego.

Bo jednak wrócił na ojcowiznę. Nie przestraszył się ogromu pracy w gospodarstwie, w którym „szczerze mówiąc, była tylko ziemia”.

Zaciągnął kredyty — wybudował stodołę i chlewnię. Wstał w 7 macior i 36 prosiąt, zakupionych na targowisku w Pobiedziskach.

— I tak się zaczęła moja produkcja — uśmiecha się z pobłażaniem do swoich wspomnień. — Nie wszystko od razu się udało. Maciory nie dały spodziewanych miotów. W końcu osiągnąłem jednak stabilny cykl w hodowli i w odstawach. W roku 1976, jeśli nie stanie na przeszkodzie, odstawię 140 tuczników czyli 14 ton żywa.

Specjalizuje się w hodowli trzody, poza tym jest jednak do obrobienia szmat ziemi. Czy z tym wszystkim może się uporać jeden 26-latek?

Nie może. Dlatego dogadał się z dwoma innymi rolnikami: Jerzym Strękiem i Stefanem Masternakiem. Początkowo zawiązali trójkę zespołowego użytkownika posiadanej sprzątu. Potem sami zaczęli kupować sprzęt i maszyny: ciągnik, młocarnię, snopowiązałkę, koparkę elewatorową do ziemniaków i inne. Dobrali ziemi: 14 hektarów z Państwowego Funduszu Ziemi. Po wstąpieniu do uprawy, który z ostatnich zbiorów odstawił 25 ton zboża.

— Nie ma innej drogi do nowoczesnego, wysokowydajnego rolnictwa — powtarza Józef Michałowski to, co mówił do delegatów i gości poznańskiej konferencji partyjnej. Czy jednak jesteśmy do tego przygotowani, czy możemy wprowadzać nowe technologie produkcji, a z nimi ciężki sprzęt i coraz bardziej skomplikowane maszyny?

I odpowiada sobie: — Jesteśmy na początku tej drogi. Wiedzie ona przez spe-

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Jeszcze godzina, jeszcze chwila i zegary zaczęły odmierzać czas roku nowego, tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego szóstego. I nawet ludzie najbardziej nieustraszeni w tej minucie przed chwilą zadumali: jak powiedzieć się w tym nowym roku, jakie fakty wpłynęły na życie do pustego jeszcze dziś kalendarza? I chociaż nikt nie zna swojego losu dopóki ten się nie spełni, to jednak materialne warunki bytu jednostki i tak wielkiej części zależą od sytuacji ogółu.

Bo przecież występując jako społeczeństwo świadomie kształtujemy przyszłość. I gdy niewiele się budowało, gdy nieznaczny był import towarów rynkowych, a ruch dochodów hamowano sposobami administracyjnymi i ekonomicznymi, przeważająca większość mogła z wielkim prawdopodobieństwem postawić sobie sylwestrowo-noworoczny horoskop: nie bardzo mogę liczyć na większe zarobki, na uzyskanie mieszkania, na cytyny i pomarańcze też trzeba jeszcze będzie poczekać. Dziś w czas sylwestro-

wo-noworoczny nie ma tych ograniczeń w określaniu osobistego losu wynikających z gospodarczej sytuacji społeczeństwa.

Szybkie tempo pracy, szybkie tempo życia — to pierwsza z wróżb prawdziwych na rok 1976, najwłaściwsza z kart stawianych sobie i wszystkim. Wynika to z księgi losów społeczeństwa jako jest zbiór dokummentów planistycznych na dwanaście przyszłych miesięcy, określających cele ogólne i środki gospodarcze. Czas między styczniem a grudniem roku 1976 będzie, jak to wynika z planu przyjętego przez Sejm, kontynuacją rytmu uzyskanego w czasie sześciu miesięcy. Jakby nie liczyć, jakby nie mierzyć gospodarka zwiększy swoją moc i efekt

dawany społeczeństwu prawie o 1/10, co wynika wprost z tempa założonego dla całego pięciolecia, kiedy to dochód narodowy musi się podnieść o ponad czterdzieści procent, produkcja przemysłowa — o połowę, zapotrzebowanie rynku — w zbliżonym stopniu.

Oto w nowym roku procent produkcji przemysłowej wart będzie już dwa dziesiąta miliardów złotych, co w przybliżeniu równa się wartości rynkowej stu tysięcy „Fiatów” 125/1500. Każdego z roboczych dni gospodarka wchłaniać będzie fundusz inwestycyjny wartości dwóch miliardów złotych równoważny pobudowaniu wielkiej fabryki, zespołu osiedli mieszkaniowych. Kwota, o jaką zwiększy się w roku 1976 dochód narodowy wystarczy na

opłacenie przeciętnej, rocznej pracy prawie połowy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

A przecież ta dynamika nie ma nic wspólnego z szaleństwem mechanizmów rozpędzonych na biegu jałowym, z rozwojem pojmowanym jako cel samoistny, nadrzędny. Użyteczność, podporządkowanie społecznym potrzebom, to przecież podstawowa dziś reguła prowadzenia gospodarki. Tempo wynika wprost z chęci najlepszego wykorzystania za-wartych w gospodarce możliwości dla człowieka.

Działania gospodarcze są projektowane na okres między Nowym Rokiem a Sylwestrem, choć są kontynuacją wypróbowanej dotąd strategii, koncepcji, nie są jednakże prostym powtarzaniem. Praktyka gospodar-

stwa roku 1976 odbiegać będzie od dawnej w sferze efektywności, skuteczności wykorzystania czasu pracy, materiałów, majątku.

Przyszłość najbliższa, ta w zasięgu ręki, przedstawia się z wyjątkiem i czytelnicy tygodniowy plan zajęć: postawili w określonych terminach ponad pięćdziesiąt wielkich obiektów, prawie jeden w tygodniu, tak zwiększyć dochód narodowy, by do podziału wypadło na każdego prawie czterdzieści tysięcy złotych, by przeciętna płaca miesięczna stała się większa.

W narodowym planie, w tym spisie społecznych zadań nie znajdzie nikt ani ukalkulowanego hazardu, ani wyrzeczności, a jedynie intensywnie wykorzystanie rąk i mózgów tuzina milionów pracujących na siebie i na swoje rodziny. I im kto lepiej potrafi połączyć swoją pracę z użytecznością dla społeczeństwa, tym lepszą część zyska dla siebie. Ta przyszłość, pełna szans, godna jest noworocznego toastu.

ROMAN LENCEWICZ

Patrząc w nowy kalendarz

Jaka będzie Polska w następnych dziesięcioleciach na 50-lecie władzy ludowej? Jakie będą nasz kraj i społeczeństwo u schyłku XX wieku? Oto pytania, które fascynują każdego, kto interesuje się dalszym rozwojem Polski. Dokonania lat 1971—75 przekonały nas, że jeżeli są warunki i jeżeli się chce — można zrobić ogromnie dużo, więcej niż to przewidyują najmielsze nawiązania. Mądra nacechowana głęboką troską o losy ludzkiej polityki partii stworzyła warunki sprzyjające jeszcze intensywniejszemu rozwojowi kraju w latach 1976—80. Postanowienia VII Zjazdu PZPR zawierają treści świadczące o ambitnych i wielkich zamierzeniach na przyszłość. To, co tworzymy dzisiaj i co zrobimy jutro, stanowi dogodny punkt startu do tego, co będzie w 50-lecie władzy ludowej w naszym kraju. Podstawy tych przyszłych dokonań tworzymy już dzisiaj i już dzisiaj musimy wychodzić naprzeciw 50-leciu. Temu celowi służy też cykl naszych publikacji, w których zabierają głos wybitni przedstawiciele życia politycznego, gospodarczego, świata nauki i kultury.

Dzisiaj zabiera głos redaktor naczelny miesięcznika „Nurt” — Kazimierz Młynarz.

Przyszłość — to dziś...



Kazimierz Młynarz
Fot. — T. Wójcik

W perspektywie półwiecza Polski Ludowej planujemy określone cele ekonomiczne i przyjmujemy strategię osiągnięcia tych celów — w dyskusjach po VII Zjeździe PZPR mówi się o tym i pisze sporo. Czy możemy jednak coś powiedzieć na temat Polaka przyszłości — jaka będzie jego świadomość, jaka będzie świadomość zbiorowa narodu polskiego? Czy — pytamy dalej — świadomość ludzką w ogóle można planować i przewidywać?

Można. Można i trzeba — bo jest to jedyny i najlepszy sposób na to, co Alvin Toffler efektywnie, choć historycznie na zwał „szokiem przyszłości”. Tylko bowiem myślenie i aktywna postawa zapewnia nam przewagę w zmieniającym się świecie, wobec zmian które po ciąga za sobą nieubytowy rozwój techniki. Wielu badaczy procesów społecznych na Zachodzie nie kryje w tym względzie swego pesymizmu: świat rzeczy pokonuje człowieka, rozwój przemysłu, techniki na stąpił tak szybko, że nasza świadomość, nasza wrażliwość, nasze odczucia i moralność już nie nadążają, jesteśmy ponoć staroświeccy, biedni i porażeni, wyalienowani. Taki np. Michelangelo Antonioni na tych motywach zbudował całą swoją sztukę filmową. Wszyscy podziwialiśmy jego piękne filmy, choć nie zawsze potrafiliśmy dostrzec ich filozofię, na miłość, ich jakże powabny pesymizm.

Prawda jest taka: szybkich zmian w sferze materialnej się nie boimy, pragniemy nawet, by były szybsze i efektywniejsze. I wcale nie zamierzamy zamykać naszej świadomości na poziomie staroświeckim. Świadomości naszej i naszych dzieci, jako członkom socjalistycznego, dynamicznie rozwijającego się społeczeństwa, stawiamy zgoła określone postulaty. Mówi się też w uchwałach VII Zjazdu PZPR o tym, jakim sposobem chcemy już teraz wprowadzać owe postulaty w życie. Jesteśmy przy tym bardzo nawet niecierpliwi: bo wiemy, że mamy niewiele już czasu. „Przyszłość, to dziś, tylko co-kolwiek dalej” — chciałoby się strawestować znany aforyzm Norwida. Jeszcze nie tak dawno owa przyszłość kojarzyła się nam z wprowadzeniem różnych zmyślnych maszyn, któ-

re niejako miały nas wyręczyć w wychowaniu człowieka przyszłości. Program minimum przewidywał kasety — przystawkę do telewizora, zaś program maksimum wprost ośniewał swoją nowoczesnością, przewidywał bowiem gazetę elektroniczną powszechną telefonizację (z wejściem do banku informacji), telewizję satelitarną typu point-to-point (przekazywanie programu z satelity bezpośrednio do odbiorników domowych), czy wreszcie transmisje holograficzne z ich absolutnym złudzeniem rzeczywistości.

Dosyć wcześnie, na szczęście, pozbyliśmy się tych złudzeń. Z negatywnych doświadczeń niektórych państw zachodnich szybko zdołaliśmy wyciągnąć prawidłowe wnioski: że wszystko zależy od projektantów systemów informatycznych i ustanowionych przez nich programów, że najszybsza nawet maszyna nie zabezpieczy powagi przekazywanych informacji. Owe cudowne maszyny będą mądre tylko wtedy, gdy posługiwali się nimi mądry człowiek — i nigdy nie zastąpią nam twórczej inicjatywy, jedyną nadzieją po stronie odbiorcy jak i nadawcy. I jeżeli w nadchodzących latach, bo taki będzie na pewno porządek rzeczy; upowszechnimy video-kasety, to już dziś winniśmy się zastanowić, jak podnieść powszechną mądrość i kulturę odbiorcy.

Uchwały VII Zjazdu lapidar nie wyliczają czynników składowych świadomości człowieka socjalizmu: głęboka ideowość, wysoki poziom intelektualny oraz umiejętność skutecznego działania. Takiego człowieka nie wychowa nam żadna maszyna. Takiego człowieka można ukształtować tylko i wyłącznie w wyniku intensywnie prowadzonych — wszędzie i w głębi — działań oświatowych, one bowiem są motorycznym czynnikiem rozwoju świadomości.

Tworzymy nowoczesną oświatę — i ona stanowi rękomię wychowania światłych obywateli socjalistycznej wspólnoty. Po cennych doświadczeniach z lat 1972—75, w których rozpoczęliśmy udoskonalać programy nauczania i wychowania, podnosząc poziom pracy szkół dzięki wprowadzeniu przemysłowych form dydaktyki i wychowania — zgodnie z postanowieniami VII Zjazdu opracowujemy za sady programowe szkolnictwa na półwiecze Polski Ludowej. Przebudowa naszego systemu oświaty rozpocznie się w roku 1978, a będzie to przebudowa zgoła rewolucyjna, przyniesie bowiem upowszechnienie 10-letniej szkoły średniej, która zapewni nam jednolitość procesu kształcenia i wychowania oraz związek teorii z praktyką, tworząc postawy nieustannego kształcenia.

Ten program winien właściwie proces kształcenia techniki audiowizualnej, w tym również kasety: zastosowana w każdej szkole, w każdym domu, na każdym kursie — stać się w znacznym stopniu podręcznikiem i skryptyem przyszłości. Nie ma to, oczywiście, nic wspólnego z „śmiercią druku”. Wprost przeciwnie: poligrafia zwolnia na z różnych, jakże absorbujących ją świadczeń, zajmie się wówczas tymi dziedzinami,

w których jest niezbędna: książka, gazeta, czasopiśmiem, te bowiem — ze względu na swoje ważne funkcje informacyjne, wychowawcze i rekreacyjne — pozostaną zasadniczymi środkami obiegu i wymiany wartości, odgrywających pierwszoplanową rolę w procesie wychowania wszechstronnie kulturalnego człowieka. Teoretycy kultury zwracają uwagę na takie jego walory:

- wyostrzenie sposobu postrzegania i odczuwania świata,
- wyzwolenie wyobraźni, umiejętności autoekspresji,
- sprawność myślenia obrazowo-intuicyjnego,
- pogłębienie potrzeb i zainteresowań kulturalnych jako przeciwwieść i remedium na postawy konsumpcyjne,
- wyzwolenie trwałych od ruchów twórczych i różnych rodzajów aktywności kulturalnej.

Pismo, którym kieruję — „Nurt” ma ambicje uczestniczenia w tych ważnych procesach ideowo-wychowawczych. Pragniemy współtworzyć nowe wartości, pragniemy też aktywnie pośredniczyć w obiegu i wymianie wartości tworzonych w różnych ośrodkach kraju: poprzez precyzowanie siatki pojęć, poprzez wspieranie działań o marksistowskie dyrektywy metodologiczne pragniemy w tym pośredniczeniu wydatnie ograniczyć wszelki szum informacyjny i myślowe rozczłapanie. Czekamy na przy tym sporo trudnej pracy. Nowy podział administracyjny, ukształtowanie się nowych ośrodków kulturotwórczych, które w perspektywie półwiecza coraz dobitniej zaznaczać będą swą obecność na mapie kulturalnej kraju — wszystko to obciąża nas, dziennikarzy, do sprawniejszych i skuteczniejszych działań, by sprostać zadaniom, które stawia nam dynamicznie rozwijające się społeczeństwo socjalistyczne.

KAZIMIERZ MŁYNARZ

U sąsiadów za Odrą

NA ŻŁOTY MEDAL

B rzmie to jak w bajce, a jednak Suhl — najmniejsze (niepełna 40 000 mieszkańców) miasto okręgowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej — rzeczywiście leży za siedmioma górami. Wprawdzie nie tak bardzo trudnymi do przebycia, ale jednak. Wystarczy spojrzeć na mapę. Miastu uroku dodaje fakt, iż rozłożyło się w pięknych dolinach Lasu Turyńskiego, a znaczenia to, że przed wiekami odkryto w pobliżu i zaczęto wydobywać rudę żelaza, znaleziono możliwość otrzymywania węgla drzewnego oraz źródła taniej energii w postaci rwących rzek i potoków górskich. To właśnie spowodowało, że osiem lat po nadaniu Suhl praw miejskich — w 1535 roku osiedlili się tutaj pierwsi rusznikarze. Kilkadziesiąt lat po pojawieniu się pierwszej broni myśliwskiej w Europie.

Dzisiaj już nie pojedyncze warsztaty rusznikarskie decydują o sławie Suhl jako znaczącego w świecie ośrodka pro-

W ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia Związek Radziecki przesunął się w produkcji samochodów z ósmego na piąte miejsce w świecie, zwiększając w tym stosunkowo krótkim okresie ponad trzy i półkrotnie liczbę wypuszczanych pojazdów osobowych.

Imponujący rozwój przemysłu samochodowego w ZSRR widać szczególnie jaskrawo na tle ciągnącego się już drugi rok światowego kryzysu w tej branży. Przewidywane w niej kraje kapitalistyczne, poważnie zmniejszają produkcję. Wiele fabryk samochodów, stanowiących własność największych koncernów, zmniejszyło tempo taśm montażowych do szybkości nigdy jeszcze nie spotykanych — niemal do jednej trzeciej. Zamyka się wydziały i całe zakłady. Spadek produkcji prowadzi do masowego zwalniania personelu. Wzrost bezrobocia w branży samochodowej jest znacznie wyższy, niż w wielu innych.

Radziecki przemysł samochodowy, podobnie jak cała gospodarka narodowa, rozwija się planowo i nie zna zjawisk kryzysowych, charakterystycznych dla gospodarki kapitalistycznej. Zgodnie z dyrektywami XXIV Zjazdu KPZR w sprawie IX pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej kraju, w 1975 roku produkcja samochodów w ZSRR dojdzie do granicy 2 mln sztuk, z czego około 1,2 mln przypadnie na samochody osobowe.

W czasie ostatniej pięcioletki (1971 — 1975) przemysł samochodowy wzbogacił wiele inwestycji państwowe. W czasie rekordowo krótkim, trzech i pół roku, na podstawie radzieckich projektów przy współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej z firmami włoskimi, powstał gigantyczny kombinat samochodowy w mieście Togliatti — Wołżańskie Zakłady Samochodowe (WAZ); z taśm montażowych tej fabryki schodzi rocznie 660 000 aut osobowych. Zda niem wielu zagranicznych specjalistów, praktyka światowa nie znaa dotychczas podobnego tempa tworzenia tak wielkiego potencjału produkcyjnego.

Trzeba do tego dodać, że wszystkie nakłady: na budowę i wyposażenie, na wdrożenie technologii i techniki zostały już zwrócone do budżetu państwa z dochodów, powstałych z produkcji. Kapitałne inwestycje zostały spłacone dwa razy szybciej niż ma to miejsce średnio w całej branży.

Rusza pierwsza linia jeszcze jednego giganta przemysłu samochodowego — Kamskich Zakładów Samochodowych (KAMAZ). W dniu otwarcia XXV Zjazdu KPZR, 24 lutego 1976 roku zjadą z taśm z fabryki pierwsze ciężarówki o wielkiej nośności. Po osiągnięciu pełnej mocy produkcyjnej, kamskie zakłady będą wypuszczać rocznie 150 000 ciężkich samochodów, które — wraz z



Samochody „Zaporoziec” na placu fabrycznym.
Fot. — Archiwum

Drugi milion

Korespondencja z ZSRR

przyczepami, jako pociągi drogowe — będą mogły przewozić po 16 — 20 ton ładunku.

Wraz z tworzeniem gigantycznych kompleksów budowy samochodów, wyposażonych w nowoczesną technologię i sprzęt, w ostatnich latach została dokonana generalna modernizacja zakładów samochodowych w Moskwie i Gorkim, wzrósł potencjał produkcyjny fabryk tej branży w Ilżewsku, Uljanowsku i na Zaporozu. Rozbudowują się moskiewskie zakłady im. Lenińskiego Komsomolu, wypuszczając popularne i ekonomiczne samochody marki „Moskwicz”.

Wszystko to dało możliwość utrzymania w ciągu pięciu ostatnich lat wysokiego tempa produkcji samochodów, dokonania istotnych zmian jakościowych w ich budowie i doprowadzenia całej branży do nowoczesnego poziomu technicznego.

Z taśm kombinatu wołżańskiego zjechało już ponad 2 mln małych aut osobowych, „Ziguli”, które — jak się okazało — najbardziej odpowiadają wymogom radzieckich automobilistów, a jednocześnie cieszą się wielkim popytem na rynkach zagranicznych. Opracowano też nowy model „Wołgi” o mocniejszym silniku i większych szybkościach. Wkrótce wejdzie on do seryjnej produkcji.

Radzieckie samochody mają ustabilizowany, wysoki popyt na rynku wewnętrznym i wra- stający za granicą.

Tempo rozwoju gospodarki narodowej ZSRR jest wysokie, zaś wiele jej gałęzi w żadnym stopniu nie może się obejść bez nowoczesnego transportu samochodowego, toteż z każdym rokiem potrzeba coraz więcej ciężarówek i autobusów. Znaczne podniesienie dobrobytu materialnego ludzi radzieckich, realizowane zgodnie z programem społecznym XXIV Zjazdu KPZR, zwiększyło zapotrzebowanie ludności na samochody osobowe. W bie- żącej pięcioletce na rynku wewnętrznym sprzedano ponad 2,5 mln takich aut, jednak popyt jest jeszcze znacznie większy od podaży.

Zwiększają się również zamówienia zagraniczne. Radziecki handel zagraniczny w 1975 roku sprzedał w różnych krajach ponad 237 000 „Wołg”, „Moskwiczów”, „Ziguli” i „Zaporozców”. W następnym roku — ponad 287 000. Do największych nabywców należą kraje członkowskie RWPG oraz liczne kraje rozwijające się. Jednocześnie, wbrew wyraźnemu spadkowi popytu na kapitalistycznym rynku samochodowym, od kilku lat systematycznie rośnie zainteresowanie kupnem radzieckich aut osobowych w Austrii, Belgii, RFN i Szwecji.

Radziecki przemysł samochodowy, który w okresie rozkwitu wszedł znacznie później niż wiele krajów kapitalistycznych, rozwija potencjał produkcyjny.

GLEB SPIRIDONOW

mi przenosi się na metal wzór najpierw narysowany na papierze, a niekiedy określone motywy powstają wprost na metalu. Obliczono, że tutejszy grawer, prowadząc delikatnie rytec po metalu, wykonuje codziennie około 50 000 lekich i silniejszych uderzeń młoteczkiem. Wyobrażenie o tej pracy daje fakt, że grawerowanie jednej sztuki broni — zależnie od rodzaju zamówienia — trwa od godziny aż do czterech dni.

Co przeważa w tym rękodziełstwie? Arabeski, liście różnych roślin, kłosa, zwierzęta. Dużo zależy od talentów i wyobraźni grawerów, a często także od gustu zamawiającego. Ostatecznie bowiem za wszystko płaci klient i z tej racji w pełni respektuje się jego wymagania. Powiedzmy tedy, że najtańsza dubeltówka z Suhl w NRD kosztuje 1800 marek. Na specjalne zamówienie produkuje się jednak pojedyncze sztuki luksusowej broni myśliwskiej, czasami zdobione srebrem lub nawet złotem, często z dodatkowym wyposażeniem, które kosztują po 20 000 dolarów!

Zajmując się produkcją broni i mając takich klientów, zakłady w Suhl są wierne swojej maksymie

Trud procentujący

Znaki tamtego czasu za-
warte zostały w specja-
nie opracowanym, kro-
niekarskim dokumencie. Niewie-
le zdarzyło mi się do tej pory
spotkać opracowań tak synte-
tycznych i tak prawdziwie za-
razem odzwierciedlających
rzeczywistość. Każdemu nie-
mał słowo odpowiadają żywe
treści, których hasła wywołują-
cze, to: ryzyko, walka z cza-
sem, ofiarność. Bez przesady.
Tak ułożyła się dramaturgia
bezprecedensowego w polskim
przemysle ceramicznym wyda-
rzenia.

Chodzieńska porcelana i por-
celit mają ponad 100-letnią
tradycję. Ich marka na rynku
krajowym i wśród odbiorców
zagranicznych — sięga naj-
wyższego poziomu. Nic zatem
dziwnego, że na produkty Cho-
dzieńskich Zakładów Porcelany
Porcelitu czekają miliony
klientów. Zwiększające się sy-
stematycznie, w coraz bardziej
widoczny sposób, zapotrzebo-
wanie społeczne, szczególnie
w latach 1971—75 — wymaga-
ło znacznego zwiększenia mocy
produkcyjnej. Między innymi
poprzez sprawne, terminowe
i solidne wykonywanie inwe-
stycji.

Najbardziej skomplikowaną
z nich była budowa oddziału
szybkiego wypalania kubków
i filiżanek w Zakładzie nr 1.
Trzeba było wyburzyć trzy
stare okragłe piece okresowe
do wypału porcelany, przepro-
wadzić prace budowlano-monta-
żowe i adaptować dotychczas-
sowe pomieszczenia do zupeł-
nie nowych funkcji, wreszcie
— zainstalować linię technolo-
giczną, od formowni, począwszy,
na piecach tunelowych
kończąc.

W niepokojącym tempie opa-
dały kartki z kalendarza. Tym-
czasem umowa z dostawcą
urządzeń i agregatów — RFN-
owską firmą — zamiast w
trzecim kwartale 1972, podpisa-
na została w styczniu 1973.
Jednocześnie Biuro Projektów
Przemysłu Szklarskiego i Cera-
micznego w Warszawie od-
mówiło opracowania do-
kumentacji technicznej w ca-
łości przed rozpoczęciem budo-
wy, a zobowiązało się dostar-
czyć materiały sukcesywnie —
na poszczególne etapy. Takie
rozwiązanie nie odpowiadało
z kolei Przedsiębiorstwu Budo-
wnictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu, wyznaczonemu
do roli generalnego wykonaw-
cy, które nie zgodziło się na
realizację inwestycji systemem
proponowanym przez wspo-
miane Biuro. Kwadratura koła?

Przed kierownictwem oraz
załogą chodzieńskiej „Porcela-
ny” stanęła alternatywa: zre-
zygnować z przedsięwzięcia,
albo podjąć się nie-
wykonalnego niemal za-
dania. Mimo braku kwa-
lifikowanych, specjalistycznych
kadr, sprzętu budowlanego
i odpowiedniego przygotowa-
nia — po przeanalizowaniu
możliwości rozwojowych Za-
kładu nr 1, „Porcelana” zmu-
siła się podjąć.

O jakości wyrobów decy-
duje przede wszystkim precy-
zja ich wykonania. Żeby tym
wymaganiom podołać, każda
sztuka — zanim opuści zakła-
dy — jest przestreliwana i le-
galizowana. W tej dziedzinie
jakość i precyzja liczy się na
wagę bezpieczeństwa ludzi,
którzy się bronią posługują i
osób przebywających w ich
otoczeniu. Toteż każdy egzem-
plar broni z Suhl musi zasłu-
żyć na państwowy znak naj-
wyższej jakości.

Na sławę broni z Suhl za-
pracowują zatrudnieni w tych
zakładach ludzie. Pośród zało-
gi widać sporo osób starszych.
Przedstawiciel dyrekcji, Dieter
Siebelst, mówi mi w związku
z tym, że są to ludzie roz-
mieszczeni w zawodzie. Ruszni-
karze, a także rzeźbiarze i gra-

szona została do przyjęcia
drugiej wersji. Mówiąc krótko:
nie zrobiliby sami — nie by-
łoby nowego oddziału.

Tymczasem zobowiąza-
wały wręcz do tego wzra-
stające zapotrzebowanie na
porcelanę stołową w kraju, ko-
rzystne oferty eksportowe. Do-
nier VI Zjazd partii zapalił
zielone światło dla rozwoju
polskiej ceramiki. Tak więc,
kogośkolwiek zapytać w Zakła-
dach, odpowie: — Nie mo-
gliśmy zrezygnować.

Funkcję generalnego wyko-
nawcy zamiast poznańskich
budowlanych przejął Wydział
Remontowo-Montażowy „Por-
celany”. Dzisiaj jest to nowo-
czesny Zakład Maszyn Cera-
micznych, świetnie wyposażo-

A JEDNAK można!

ny. Ale wówczas... Lepiej nie
przypominać. Tylko kierownik
ten sam — Stanisław Sikorski.
Człowiek, który ogarnął całość
zadań. Był też i inni. Na przy-
kład Stefan Pruska, ówczesny
główny mechanik Zakładów.

Opracowano szczegółowy
harmonogram, rozdzielono siły
i środki. Przystąpiono do
robót. Pracowali wszyscy —
partyjni i bezpartyjni. Nie
ograniczano przy tym normal-
nej produkcji, przerzucając ją
— dzięki licznym usprawnie-
niom i zwiększonemu wysiłko-
wi załogi — do Zakładów nr 2
i 3. Iście mordercze za-
jęcie i — tempo. Kie-
dy już usunięto „wnetrżno-
ści” oraz strop i pozostały ty-
lko ściany — z pomocą przy-
szli pracownicy „Mostostalu”.
Była to jakby transakcja wią-
zana. Oni, wraz z załogą „Por-
celany”, stawiali wewnątrz
ścian stalową konstrukcję —
„Porcelana” dała im za to in-
nych ludzi do prac na ich bu-
dowach.

Wiele było krytycznych
momentów — wspomina dy-
rektor do spraw pracowniczych,
Józef Koput. — Na przykład,
kiedy zabrakło płyt stropo-
wych. Nigdzie ich nie było, a
tymczasem zachodni Niemcy
monterzy już, już mieli rozpo-
czynać (także przy naszej po-
mocy) instalowanie nowej linii.
Postaraliśmy się jednak o nie
i wreszcie...

— Przepraszam, jak się po-
staraliście?

— Hm... To mogę powiedzieć
panu tylko na ucho:

— Trzeba było. Osta-
tecznie 28 lutego 1974 koniec
zwiększył dzieło. A całość ro-
bót i dochodzenie do zdolności
produkcyjnej skróciliśmy o 6
miesięcy!

Zakładano, że dzięki nowej
linii „Porcelana” da o 75 mln
zł rocznej produkcji więcej.
Tymczasem w roku 1975 war-
tość ta wyniosła 110 mln zł.
Jak? Reżim technologiczny
ustalony przez producenta

przewidywał że na linii tej
wypalać można filiżanki usta-
wiane pojedynczo. Spe-
cjaliści chodzieńscy doszli do
wniosku że, po pierwsze —
nie tylko filiżanki, a po wtóre
— niekoniecznie poje-
dynczo. Korzyść dodatkowa dla
Zakładów, a dla kraju i na
eksport — więcej wyrobów.

Kiedy przystępowano do bu-
dowy nowego oddziału pano-
wała opinia, zwłaszcza wśród
wybitnych fachowców spoza
Zakładów: — To przedsięwzię-
cie przerasta wasze siły. A
nawet jeśli dacie radę, to roz-
łożycie się w połowie drogi.
Przecież to zadanie — w tak-
im terminie i przy nieprzer-
wanej produkcji — jest niewy-
konalne nawet dla wyspecjali-
zowanego przedsiębiorstwa.

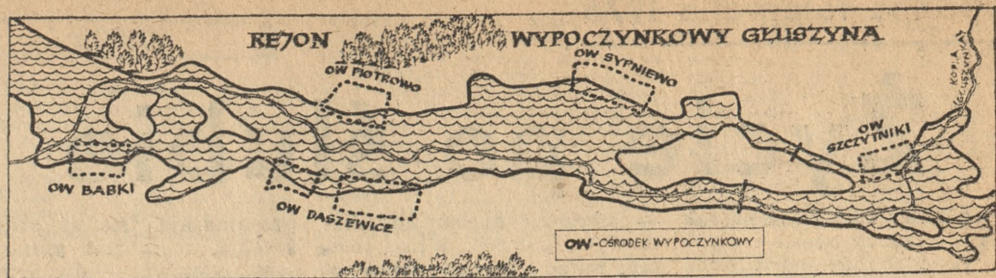
A chodzieńskie dowiedli, że
można! Nie ma przeciwności,
których nie pokonałby upór,
ambicja i rozumna organizacja
działań. Trud opłacił się w
owójnasób. O zyskach dla go-
spodarki krajowej i korzy-
ściach dla klientów „Chodzie-
ży” była już mowa. Co zyska-
ła załoga? W latach 1972-75
średnia płaca w chodzieńskiej
„Porcelanie” wzrosła z 2900 do
3500 zł. Urządzono też — wy-
korzystując przebudowę Zakła-
dów — nowe pomieszczenia:
jadalnię, szatnię, natryski.

O tym, jak poprawiły się
warunki pracy, przekonują się
niejako na własnej skórze. Jan
Kozieł z Działu Przygotowania
Produkcji prowadzi mnie z no-
woczesnych hal do Zakładu nr 4,
gdzie starym systemem na-
głał wypalać porcelanę tech-
niczną i laboratoryjną. Tak
było do niedawna jeszcze w
Zakładzie nr 1: wielkie, okra-
głe, trzykondygnacyjne piece,
do których trzeba najpierw
załadować ciężkie pojemniki z
wyrobami, ustawić je wew-
nątrz w powietrzu przesyco-
nym dusznością, pyłem i żar-
em, które zatykają płuca; po-
tem trzeba piec rozładować
i znów — da capo al fine.

Ale oto kończy się już ży-
wot starych, okragłych pieców.
Powstaje — przy znacznym
„udziale” nabytych doświad-
czeń — kolejna, nowa linia
szybkiego wypału porcelany
technicznej i laboratoryjnej w
Zakładzie nr 4. Część urządzeń
sprowadzi się z RFN, a prace
w 80 procentach wykonane bę-
dą znów własnymi siłami.
Uruchomienie linii prze-
widziano w roku 1977. Da ona
większą i jakościowo lepszą
produkcję i dostarczy także ta-
kich wyrobów, które dotych-
czas Polska importuje.

Tak więc nie jest to ostatecz-
ny jeszcze finał odważnej de-
cyzji, powziętej przed z górą
dwoma laty. Skoro już raz
przekonano się, że
można, że rezultaty trudu
procentują wielokrotnie — dro-
ga do kolejnego celu jest pro-
sta. Załogi Chodzieńskich Za-
kładów Porcelany i Porcelitu
współczesność — to lepsza pra-
ca, lepsze życie.

ZBYSZEK KRUSZONA



Jezioro w krajobraz wkomponowane

Głuszyński los najbliższy

upale ochłodę zawsze można
znaleźć pod drzewami. Wytwa-
rzają one bowiem wilgotność,
stąd wokół nich powietrze
świeższe i czystsze. Toteż na
zieleni — płuca miasta, nie
skąpi się ani terenów ani
pieniędzy. Każdego roku sad-
zi się sporo drzew i krze-
wów. Same lasy komunalne
zajmują ponad 2500 hektarów.

Spośród licznych parków i
zieleni, w okresie letnim
największym powodzeniem cie-
szą się te tereny, których do-
datkową atrakcją jest woda.
Nad Rusałką, w Strzeszynie
lub Kiekrzu zawsze jest tłocz-
no. Magnesem dla szukają-
cych tu wytchnienia są przede
wszystkim jeziora. I choć akwe-
nów, przystosowanych do ką-
pieli (łącznie z basenami i
pływalniami) nie brak w Po-
znaniu, to jednak jest ich za-
mało, aby w upalny dzień u-
niknąć ścisłu. Rusałka np.
przystosowana jest do równo-
czesnego wypoczynku około
5000 ludzi, a korzysta z niej
na raz znacznie więcej.

CZYSZE, JAK ŁĄ

W przyszłości problem ten
zostanie rozwiązany, a przy-
czyni się do tego Głuszyńska.
Ta nie przez wszystkich, na-
wet poznaniaków znana rzec-
ka, dzięki swym naturalnym
wartościom, zamieni się w sze-
rokie jezioro, czyste jak łą.
Dla urzeczywistnienia tego
przedsięwzięcia, teraz w la-
tach siedemdziesiątych, istnie-
ją realne możliwości. Sprzyja
temu, zgodnie z uchwałami
VII Zjazdu PZPR dążenie do
zapewnienia mieszkańcom jak
najlepszych warunków wypo-
czynku, zaś magnesem jest
ukształtowanie terenów wokół
Głuszyński. Spiętrzenie w jed-
nym miejscu tej rzeczki, stwo-
rzy bowiem szerokie jezioro.
Zamierzenie to przestało być
marzeniem, a stało się kon-
kretnym zadaniem, bliższym
realizacji, niż pozornie mogło-
by się wydawać. Początek
zresztą już uczyniono, opraco-
wując koncepcję zagospodaro-
wania terenów wzdłuż Głu-
szyński. Dostosowanie tego pięk-
nego krajobrazu do potrzeb
turystyki i wypoczynku opraco-
wali mgr inż. arch. Włodzimierz
Cofa i mgr inż. arch. Stanisław
Raczkowski z Biura Projektów
Budownictwa Komunalnego w
Poznaniu.

Koncepcja posłużyła za two-
rzywo do przygotowania już
bardziej szczegółowego planu
ogólnego, który opracowano w
jednej z pracowni tego biura,
kierowanej przez mgr inż. An-
drzeja Płonczaka. Głównym
projektantem planu jest inż.
arch. Barbara Nowak.

Zanim w wyobraźni architek-
tów wyłonił się przysły obraz
Głuszyński przekształconej w
jezioro, przeprowadzono szere-
g badań, studiów, i konsul-
tacji oraz korzystano ze współ-
pracy wielu specjalistów z te-
go zakresu, m. in. poznańskie-
go „Hydroprojektu”. W tym
właśnie biurze nadano właści-
wą formę przysłemu zbior-
nikowi wodnemu, którego
głównym projektantem jest
mgr inż. Leszek Dudziński.

OŚRODKI KĄPIELOWE

Jezioro o długości około 11,5
km, a szerokie od 350 do 400 m
powstanie między wsią Czapu-
ry na południe od Starek w
Poznaniu, a Jezioro Borowiec

ckim w pobliżu wsi Borowiec
(woj. poznańskie). Głuszyńska
więc płynąć będzie środkiem
przyszłego, dużego jeziora. Za
pora, bo ona to przegrodzi
rzeczkę celem utworzenia
zbiornika wodnego wybudowa-
na będzie w okolicy wsi Bab-
ki, w miejscu najkorzystniej-
szym do spiętrzenia wód. Ow-
o spiętrzenie spowoduje wypeł-
nienie wodą doliny Głuszyński.

Nowe jezioro i tereny doń
przyległe mają służyć turysty-
ce i wypoczynkowi. Samo je-
zioro spełniać będzie jeszcze
jedną pożyteczną rolę — nasy-
cać wilgocią okoliczne pola.

Słaba tu gleba, sucha, więc
przez ich nawodnienie stanie
się żyzniejsza. Zanim podejmie
się jakiegokolwiek działania,
wypier usunie się z terenów
okalających Głuszyńkę pokła-
dy torfu. A, że to nawóz war-
tościowy, przeznaczą się go dla
potrzeb rolnictwa i ogrodo-
nictwa.

Opracowanie projektowe
obejmuje zagospodarowanie o-
koło 1500 hektarów, położo-
nych wzdłuż doliny Głuszyński.
Nad jeziorem, przy zachowa-
niu istniejącego tutaj natural-
nego środowiska, wybuduje
się pięć ośrodków kąpielowo-
wych. W jednym czasie korzy-
stać z nich będzie mogło po-
nad 22000 ludzi. Uporządkuje
się też okoliczne lasy, a gdzie
zajdzie potrzeba posadzi się
nowe drzewa. Właściwą opar-
wę nada się też terenom po-
łożonym dalej od linii Głu-
szyński. Na ponad 50-hektaro-
wym obszarze zaprojektowano
urządzenie ogródków działko-
wych, typu campingowego. In-
westor Zarząd Zieleni Miejskiej
w Poznaniu i projektan-
ci, przewidują również, że oko-
liczne wsie i osiedla nabiorą
charakteru letniskowego, zwa-
sza że dla wypoczynku sobot-
nio-niedzielnego.

POMNIKI PRZYRODY —
ZACHOWANE

Najwięcej uwagi w planie
ogólnym poświęcono ośrodkom
kąpielowym. Te właśnie one
mają spełniać rolę pierwszo-
planową. Nad brzegami nowe
go jeziora, wybuduje się res-
tauracje, kawiarnie, bary, bu-
fety, szatnie, boiska sportowe,
parkingi itp. A więc wszystko
to, co jest nieodzowne dla
szukających wypoczynku nad
wodą. Tutaj też będzie można
wypożyczać sprzęt wodny, a
zimą sanki i łyżwy, bo tereny
przystosuje się jednocześnie do
uprawiania sportów zimo-
wych. Wszakże — jak zapew-
nia zastępca dyrektora ZZM
w Poznaniu — inż. Bernard
Lisiak — nie z piękna przyro-
dy nie zostanie zmarnowane.
A okolica obfituje w niezwy-
kle i rzadkie drzewa. Pomni-
ki przyrody spotkać można m.
in. w Piotrowie. W Głuszyń-
nie, zachował się stary park z
XVIII w. po słynnym podróż-
niku i badaczu Australii Paw-
le Edmundzie Strzeleckim.
Ten zapuszczony i nieco zdi-
czalał park doczeka się odno-
wy.

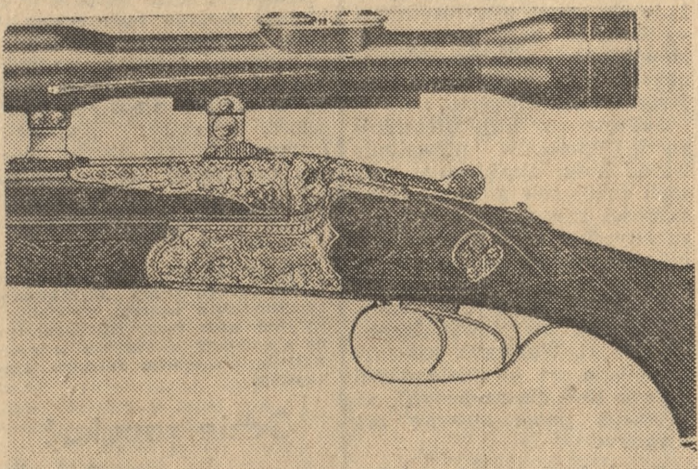
Prace związane z zagospo-
dowaniem terenów Głuszyński i
wypełnienia wodą jej doliny
ruszą pełną parą w nadchodzą-
cym 5-leciu, a kontynuowane
będą jeszcze po roku 1980.

ANNA SIEKIERSKA

STRONA

GŁOS — 31 XII 75/1 | 76

5



Kunszt rzeźbiarzy i grawerów
wytwórnicy broni myśliwskiej
i sportowej w Suhl podziwiany
jest na całym świecie.

Fot. — Archiwum

werzy, nawet po osiągnięciu
wieku emerytalnego, jeśli im
tylko zdrowie dopisuje, nie roz-
stają się z zakładami. Pracują
nadal, co ceni się dodatkowo
także dlatego, iż w kraju na-
szych zachodnich sąsiadów
prawie we wszystkich zawo-
dach jest za mało rąk do pra-
cy.

Pracownicy nie zawsze miesz-

kają na miejscu, w Suhl. Do-
jeżdżają aż z 60 gmin, odleg-
łych nieraz o 100 kilometrów.
Kłopot to dla dojeżdżających,
a jeśli mało uskarżają się na
to, to chyba głównie z zami-
łowania do swej pracy. Kłopot
to także dla kierownictwa
zakładów, bo nie zawsze komu-
nikacja jest tak zorganizowa-
na, by móc zapewnić do-
wożenie ludzi z wielu kierun-
ków (i do niejednego w Suhl
przedsiębiorstwa) na określone
godziny. By pomniejszyć te
niedogodności, w fabryce bro-
ni, gdzie nie ma produkcji taś-
mowej, poradzono sobie z tym

w dość oryginalny i jednocze-
śnie prosty sposób. Grupy pra-
cowników dojeżdżających z
określonych kierunków rozpo-
czynają pracę o różnych go-
dzinach i potem odpowiednio
wcześniej czy później ją koń-
czą.

Cały kombinat im. Ernesta
Thaelmanna zatrudnia
11000 ludzi. Fabryka,
którą zwiedziłem — kilka razy
mniej. Ale właśnie ta załoga
przynosi dużą sławę kombina-
towi i NRD. Broń z Suhl eks-
portuje się do 60 krajów. Dość
poważnie, że na igrzyskach
olimpijskich począwszy od 1956
roku — a więc w Melbourne,
Rzymie, Tokio, Meksyku i Mo-
nachium — strzelcy Związku
Radzieckiego, Polski, Rumunii
i NRD zdobyli medale, używa-
jąc broni sportowej wypro-
dowanej właśnie w Suhl. Od
1962 roku przy pomocy tej bro-
ni zdobył 12 złotych medali
mistrzostw świata. Zaś broń
myśliwska dziesięciokrotnie
wyróżniana była złotymi me-
dalami Międzynarodowych Tar-
gów Lipskich.

Załoga fabryki w Suhl trak-
tuje to jako dobrą rekomen-
dację swojej pracy i zachęte
do jej doskonalenia.

TADEUSZ KACZMAREK

Życie po ślubie

Rodzinna fotografia na rok najpopularniejszą będzie też połączona z rodziną. A rok najbliższy skłania do takiej rodzinnej prognozy jak rzadkość — z kuku powodów.

Po pierwsze dlatego, że wkraczamy w ten sam pełnię wyżu młodych małżeństw. Po drugie dlatego, że będzie to pierwszy rok nowej 5-latk, która podobnie jak poprzednia — co VII Zjazd dowodnie potwierdził — przebiegać będzie pod znakiem orientacji rodzinnej w naszej polityce społecznej i społecznej.

Znamienne też jest, że nowy rok zostanie zainaugurowany m. in. nowym zarządzeniem mającym na celu dalszą ochronę interesów dziecka, matki i rodziny. Z dniem 1 stycznia mianowicie — jak pisaaliśmy — wchodzi w życie ustawa o jednoznacznych zasadach dla matek przysługujących z racji urodzenia dziecka.

Jeśli by też spośród wielkiej u nas mozaiki sposobów i obyczajów życia rodzinnego przyszedł wybrać cechy najbardziej charakterystyczne, to wśród nich młodość naszych rodzin zajmując bodajże najbardziej rzucające się w oczy miejsce. Młoda jest ta polska rodzina 1976 roku. Znowu podobnie jak w latach ostatnich dla trzystukilku tysięcy par zabrzmią zapewne dźwięki marsza weselnego.

Co jednak dalej czeka młode pary? — gdy już opadną ślubne emocje, odbędzie się ślubne uciechy i zacznie się proza życia. Najprawdopodobniej więc czeka obłubieńców zamieszkiwanie z rodzicami. W końcu to teraz się żeni — nieładnie określać — tzw. echo wyżu małżeńskiego z końca lat 40-tych i pierwszej połowy lat 50-tych. Wracając zaś do mieszkań — jak wykazała ankieta przeprowadzona ostatnio w Warszawie i Wrocławiu, aż połowa młodych małżeństw mieszka pod jednym dachem z rodzicami, a trzecia część skazana jest w dalszym ciągu na zamieszkiwanie osobne, tj. ona sobie i on sobie, zaledwie 8 proc. młodych par korzystało z pokoiów sublokatorskich. Po prawdzie — nie wszystkich stać na ich wynajmowanie, a przede wszystkim pokoiów tych brakuje. Wystarczy tu przejrzeć ogłoszenia prasowe. No cóż

— olbrzymi nacisk mieszkaniowych potrzeb. Wciąż jeszcze, mimo zanotowanej w ostatnich latach poprawy, przy wyżu dają o sobie znać zaległości z lat 60-tych. I choć nie wszędzie jest tak źle, jak w wspomnianych dużych aglomeracjach, to przed drzwiami spółdzielni mieszkaniowych kolejki młodych par się nie skróca.

Młoda polska rodzina roku 1976 jest związkiem ludzi do rabinających się — z niecierpliwością i z impetem. Socjolog T. Tymowski w swych badaniach osiągnął znamienne wyniki: okazuje się, że młode pary w porównaniu z młodzieżą żyjącą w pojedynkę wydają — o 7 proc. mniej na żywność, o 14 proc. mniej na ubranie i niewspółmiernie mniej na rozrywki i alkohol. Wydatki (lub składanie) na mieszkanie wzrastają natomiast w małżeńskim stanie aż o 50 proc., na meble

przemnażają się aż sześciokrotnie, a na całe gospodarstwo domowe — dwukrotnie. Ten duży wysiłek inwestycyjny trwa po pojawieniu się na świecie pierwszego, a nawet drugiego dziecka. Liczne więc środki są dozwolone: młodzi bez oporów akceptują pomoc finansową rodziców, biorą prace dodatkowe, korzystają z zakupów kredytowych. Wtrącamy tu, że specjalne formy kredytu dla młodych małżeństw z zakładowego funduszu socjalnego są tu dużą pomocą i powinno się z nich jeszcze szerzej i śmiało korzystać.

Wydawałoby się więc, że nie powinniśmy się niepokoić o wielkość przyrostu naturalnego. Tymczasem, choć przemienię głośne polemiki prasowe i agitacja za modelem 2 + 3 (a najgłośniejszy krzyk ci, co sami poprzestali na jednym) — to wśród specjalistów sprawa jest wciąż

na wokandzie. Zwolennicy polityki pronatalistycznej mają tu swoje argumenty; przedstawiają na lata 90-te i początki następnego wieku obraz zbyt starego społeczeństwa. I zwolennicy tak skrajnych poglądów i bardziej umiarkowanych wskazują przy tym na jedno: bez wzmoczonego wysiłku w inwestycjach mieszkaniowych, w usługach, w świadczeniach socjalnych z przedszkolami i żłobkami włącznie młodzi nie będą się decydować na więcej niż dwójkę dzieci.

Polska norma dla młodych na dzień dzisiejszy (niezależnie od tego czy w mieście czy na wsi) wynosi: dwoje (35 proc. mężatek) co najwyżej troje (przewaga starszych rodzin) i jedno (23 proc. młodych). Niech nam więc żyje 2 + 2 lub 2 + 1. Taką jest rzeczywistość. Jedyną drogą zbliżenia jej do postulatów jest realna pomoc. A skądinąd biorąc — sprawa ma wielkie szanse powodzenia: bo my Polacy bardzo lubimy dzieci.

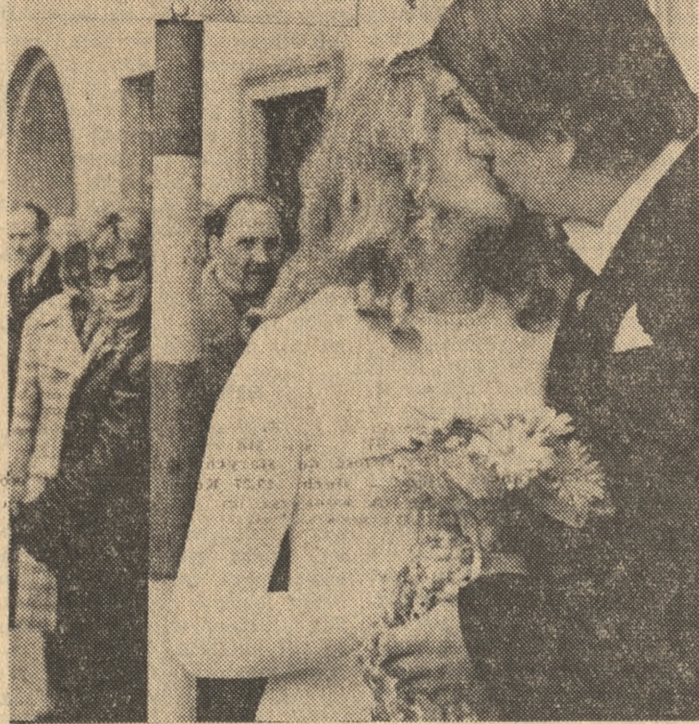
W tym duchu deklaruje się też młodzież zapytywana o swe życiowe pragnienia, bardzo wysoko przy tym sobie ceniąc wartości uczucia i rodziny. Co nie przeszkadza, że do życia w tej rodzinie nie jest najlepiej przygotowana, a młode i młodziutkie rodziny nie należą, niestety, u nas do rzadkości. Przyczyny? Jest ich kilka: m. in. zbyt opóźnione często dochodzenie młodych do samodzielności życiowej i materialnej, braki systemu wychowawczego i te niepoprawne mamusi, dla których macierzyństwo oznacza często męczeństwo. Także z winy tatusiów — niezbyt garnących się do niezbędnej obecnie dla kobiet w domu pracy. I co gorsza nie mających zbyt często bądź czasu, bądź nawyku wychowywania własnych dzieci.

U młodych jest już inaczej. Młody chłopak nie wstydzi się teraz ani pieluch, ani siatek z zakupami. Dzięki temu pięć tysięcy najmłodszych obywateli, którzy powinni urodzić się w 1976 roku (wskaźnik urodzeń na 1975 rok wyniósł 600 000, a największy wyż urodzeń spodziewany jest na lata 1980—83, ma on wzrosnąć do 800 000) powinna być wychowana jeszcze lepiej — bo nie tylko w cieniu mamusinińskich spódnic. Tego też im i sobie życzymy! I jeszcze rozwódów nie za wiele, tylko tyle co konieczne.

Na ile życie potwierdzi te oczekiwania?

BOŻENA PAPIERNIK

Nie Dotyczy Nowożeńców



CAF — fot. Uchymlak

KONCEPT Z KALENDARZA

A licho mi z gospodarza, co gazduje z kalendarzem! — powiada przysłowie, kłapiąc z osób czerpiących swoją wiedzę z wydawanych corocznie kalendarzy ludowych, rolniczych, gospodarskich, „domowych dla miast i wsi”, zawierających spis dni, miesięcy i tygodni z wykazem imion, świąt, godzin wschodu i zachodu słońca oraz odmian Księżyca i dziesiątki porad dla swoich czytelników. Sto lat temu Bolesław Prus drwił w swoich „Kronikach” z tego rodzaju kalendarzy: „W kalendarzu pani Czerwotkiewiczowej znajduje się wszystko: ziemie Słońca i Księżyca, ewangelie na każdą niedzielę, przepisy gospodarskie na każdy miesiąc, mnóstwo nowich sekretów kulinarnych, artykuły ekonomiczne, higieniczne, moralne, a nawet rejestrzyk do zapisywania brzojnej bielizny i — poezje”.

A jednak bez kalendarza nie możemy się obejść. Czy to będzie kalendarz kieszonkowy, wielkości znaczka pocztowego, czy ścienny, ozdobiony kolorowymi rycinami, czy starożytny kartkowy, taki o jakim pisał Julian Tuwim w wierszu o dwójku smutnych staruszków: „Żyjemy sobie jak Bóg zdarzy, zrywamy kartki z kalendarza”.

Śmiejemy się z kalendarzy, które w dawnych czasach odgrywały niepoślednią rolę w rozwoju nauki polskiej. Każdy z profesorów astronomii Akademii Krakowskiej zobowiązany był w XV wieku przedłożyć Senatowi uczelni

ulożony przez siebie kalendarz, w którym prognozy meteorologiczne i przepowiednie gwiazdziarskie grały najważniejszą rolę. Kalendarze te, „krakowskie” zwane, miały taką wziętość, że wydawano je nie tylko w Krakowie, ale też w Wiedniu i w Heidelbergu, jak to było pisane w łacinie.

Najdawniejszy drukowany po polsku kalendarz pochodzi z 1516 roku. Autorem jego jest Marcin Biem z Olkusza, któremu Akademia w 1516 roku zleciła sporządzenie kalendarza. Został zwolniony od wykładów dla wykończenia swej pracy, a po wykonaniu jej, „ze względu na jego wysiłek uraczono go pol garncem marmazji za 5 groszy i czterema złotymi polskimi oraz zwolniono od opłaty za promocję doktorską trzy złote polskie”.

Prawdziwą ozdobą polskiej sztuki drukarskiej jest kalendarz wydany pod takim nagłówkiem: „Naznamionowanie dzienne miesięcy nowych a przy tym czasów dobrych ku krwie wypuszczeniu, baniek, lekarstwu, szczenienu i śniania etc Mistrza Mikołaja Szadka. Data od narodzenia Jezu Krysta syna Bożego 1525 poczytując, który jest pierwszy po przestępnym” — Jest to kalendarz ścienny, a górna jego część, z objaśnieniem znaków księżyca, przedstawia scene biblijne oraz herby polski, miasta Krakowa i rodziny mieszczańskie Bonerów. Umieszczone poniżej znaki „znamionują” kiedy należy żyć łaźni, a kiedy strzyć

włosy — najlepiej na nowiu, aby „rosły z rosnącym księżycem”, kiedy wystrzegać się „złych dni”, a kiedy „nowe odzienie obłożyć”.

Kursowały więc kalendarze z podawaniem dni pomyślnych i dni „feralnych”.

Wierzono tym kalendarzom przez całe setki lat, z czego wyśmiewał się poeta okresu Oświecenia Adam Naruszewicz: „Szlachciec szukał kalendarza co by uczył, czy będą u nas i jakie choroby w tym roku; jeśli pokój, czy będziemy mieć wojnę, czy głód, czy urodzaje obaczmy hojne?”.

Z mądrości kalendarzowej dworował sobie także Mickiewicz pisząc w „Panu Tadeuszu”, że Wojski „tak powietrza zmiany zna dokładnie, iż częściej niż kalendarz gospodarski zgadnie”, a Asesor „tak dowcipnie żarciki umiał komponować, iżby je w kalendarzu można wydrukować”, ale sam poeta zasięgnął porady kalendarza kiedy narodził mu się pierworodny, jakie nadać mu imię: „Zona moja 1838 dnia 27 junia powiła syna, który nazywa się Władysław, bowiem tego dnia patron według kalendarza polskiego jest nasz święty pólnoćny”.

Rokiem powstania kalendarza imion słowiańskich jest rok 1827, w którym Tadeusz Wojevodzki, podprokurator lubelskiego trybunału cywilnego spisał imiona używane dawniej przez Słowian i ułożył z nich kalendarz na wzór kalendarza

chrześcijańskiego, kalendarz imion słowiańskich. Wkrótce kalendarz ten wprowadzony został do kalendarzy wydawanych na emigracji po upadku powstania listopadowego. Z niego to Mickiewicz zaczerpnął imię dla swego pierworodnego. — Korektę kalendarza imion słowiańskich przeprowadził w okresie międzywojennym profesor Witold Taszycki.

Jednym z najsukceszniejszych sposobów utrwalania wśród ludu śląskiego w czasach rozbiorów polskiej świadomości narodowej i ludowej obyczaju oraz języka, były kalendarze ludowe zawierające liczne porady gospodarskie dla rolników i gospodyń wiejskich oraz przysłów, legendy i bajki. Warszawa zaś rozczłystała się w „Kalendarzu na rok 1890 dla gospodyń”, na pisanego przez autorkę 365 obiadów.

Czy kalendarze się przeżyły? Chyba nie, skoro w 1966 roku nakładem Redakcji Wydawnictw Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich ukazał się „Kalendarz szaradzi” bogato ilustrowany, zawierający zbiór „atrakcyjnych rozrywek umysłowych, szereg ciekawych felietonów i rozpraw na szlaku milleniowym”, to jest na Tysiąclecie Państwa Polskiego.

I jak tu powtarzać za Aleksandrem hr. Fredrą: „A to ci koncept z kalendarza!” Furda mosanie, furda!

ADRIAN CZERMINSKI



Więcej takich seriali

Odczuwam potrzebę podzielenia się z redakcją wrażeniami z telewizyjnego serialu „Dyrektorzy”. Uważam, że jest to najlepszy film tego rodzaju, jaki dotychczas pokazał nam na matych ekranach, nie wyłączając importowanych „wielodocinkowców” z zagranicy. Podobne opinie wypowiadali także koledzy w pracy. Po prostu doczekaliśmy się wreszcie właściwego potraktowania przez sztukę telewizyjno-filmową w fabularnym ujęciu, pewnego obszaru polskiej rzeczywistości, omijanego dotąd skrętnie w obawie przed tym, ażeby nie wyszedł z tego „produkcyjniak”.

Autorsko-reżyserska „spółka”, czyli twórcy „Dyrektorów”, nie zlekcia się przecież produkcyjnej problematyki i pokazała, że można i w tej dziedzinie osiągnąć sukces. Zaś za duży sukces należy uważać to, że powszechne stały się w tym czasie w moim środowisku zarówno domowym, jak też w pracy „dyskusje” po każdym nadanym odcinku i że każdy kolejny oczekiwany był z jednakowo dużym zainteresowaniem.

Zgadzałem się też z recenzentem „Głosu” (numer z 23. XII, tytuł: „Nasze polskie sprawy” — dop. red.), że podobna atmosfera powszechnego zainteresowania wzbudziła chyba tylko projekcja odcinków „Kapitana Klossa”, ale trudno porównywać te dwa serie ze względu na ich diametralnie różniącą tematykę.

Prawda, że należę do szkodliwej, dość bliskiej związanego z zagadnieniami, poruszonymi w „Dyrektorach” (jestem inżynierem), ale jak się orientuję, również w innych grupach z wodowych temu serialowi towarzyszyło tak samo duże zainteresowanie. (4282)

MARIAN GRABIĄK
Poznań

Więcej takich seriali w teledzielnicy, a na pewno wiele spraw stanie się dla ogółu społeczeństwa jasnych i lepiej zrozumiałych. Jestem niedawno po znaczących studiach, ale w latach o których m. in. była mowa w serialu „Dyrektorzy”, pracowałem bezpośrednio w produkcji i z własnego doświadczenia znam zupełnie podobnie przebiegające załatwianie różnych spraw, konfliktów i układów między załogą a kierownictwem zakładu.

Uważam, że ta pozycja w teledzielnicy była cenna i oglądana przez wszystkich z zainteresowaniem, bo prawdziwie i bez osłonek przedstawiono w serialu niedawną przeszłość, a nawet „kawalek” (ostatni odcinek) naszej obecnej codziennej rzeczywistości. (4287)

JANUSZ PIÓRKOWSKI
Kalisz

OD REDAKCJI: Listów na temat telewizyjnego filmu „Dyrektorzy” otrzymaliśmy więcej; wybraliśmy spośród nich dwa, reprezentatywne dla opinii, zawartych w powyższych. Wszystkim autorom dziękujemy.

Gdzie zapukać o pomoc?

Chodzi o ludzi starszych, mieszkających w starych domach, w których nie ma centralnego ogrzewania. Palenie w piecu nie byłoby jeszcze problemem, ale przyniesienie wiadra węgla z piwnicy i jeszcze na któreś piętro osobie po 60-tce, a nieraz po 80-tce (bo i takie przypadki znam) to prawdziwa udręka. Od dwóch miesięcy dopisało mi szczęście, bo zamieszkałem w nowym budownictwie, ale w pamięci pozostał mi obraz ludzi starszych, sapiących, ze smutkiem w twarz, wycupujących na każdym piętze i wypatrujących

dobrej ręki, która doniesie wiadro węgla do mieszkania. Mąż mój (powstaniec wielkopolski) trudził się przynoszeniem węgla, po nim ja, choć schorowana, również nosiłam węgiel na górę.

Osoby, które nie mają siły wnosić opału, pozostają zimą (do obiadu w stołówce) w łóżkach, a po obiedzie przesiadają w różnych poczekalniach dla ogrzania się. Zosobniejsze emerytki spotykają się przy szklance herbaty w lokalu. Ale tu znowu przekonać trzeba nie jeden drwiący uśmiech młodych, którzy myślą, że przychodzą szukać towarzysztwa. Są też osoby które do kawiarni uciekają z domu przed dokuczliwymi współlokatorami.

Proszę niech „Głos” zaapeluje do młodych o więcej zrozumienia dla osoby starszej, siędzącej nad szklanką herbaty lub kawy.

Co jednak począć z wnoszącym opał? Gdzie tu zapukać o społeczną pomoc dla starszych, samotnych osób? (4222)

HELENA WOLNOWSKA
Poznań

Tak bywało

W polskim filmie dokumentalnym pt. „Harcze śląskie” i „Złote Wrota”, wyświetlanym w drugim programie telewizyjnym 3. XI 1975 r. o godz. 17.20 (widziałem tylko fragment) mówiono o tym, że na Śląsku pod skrót nazwy partii hitlerowskiej NSDAP podpisano następujące słowa: „nasi są daleko ale przyjdą”.

Slogan ten znany był nie tylko na Śląsku, a w Poznaniu uzupełniano go jeszcze innymi słowami, wpisywanymi w spak. Kiedys sam je wypisałem na widocznym miejscu, w takiej oto sytuacji. Pracowałem — jak tysiące innych, w latach 1944—1945 w jednym z fortów w Zegrzu. W korytarzu na parterze były tam ustępy, z których korzystali tylko Polacy. Przy okazji wycupowywali i palili papierosa. Wiedzieli o tym Niemcy, toteż wpadali tam niespodziewanie, wrzeszcząc i groząc kurami. Któregoś dnia (nie pamiętam daty, ale zdaje się, że była to niedziela, bo nie wszystkie oddziały pracowały), gdy ustępy były puste, wypisałem na białej ścianie grubym ołówkiem wielkimi literami: NSDAP, a pod nimi: „Nasi są daleko ale przyjdą” i wspaniało: „Przyjdą ale d... spiorą Niemców”. Dopiero po dwóch czy trzech dniach, ktoś ten napis zatarł. (3720)

HENRYK SZARZYŃSKI
Poznań

Za zakłócanie do Kolegium

Odpowiadając na list Czytelniczki („Głos” z 13. 9. br.) pt. „W sprawie ciszy nocnej”, Urząd Miejski w Poznaniu — Wydział Spraw Lokalnych i Komunalnych informuje, że najemcy i właściciele nieruchomości, zobowiązane są do przestrzegania w godzinach od 22 do 6 ciszy nocnej (...).

Przeciwko osobom, zakłócającym krzykiem, hałasem lub wybrukiem spokój, porządek lub odpoczynek nocny, można skierować wniosek o ukaranie do Kolegium do Spraw Wykroczeń. (2632)

MARIA SOBCEK
Wicedyrektor Wydziału

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1674 60-959 Poznań.

Wkraczamy w rok olimpijski

Mistrzostwa świata, Euro-
py, kraju, rozgrywki o
różne puchary — wszystko to
interesuje społeczność nasze-
go globu. Najbardziej jednak
przyciąga ogół sympatyków
sportu wyczynowego i grzyska
olimpijskie. Z wyjątkiem kil-
ku dyscyplin z piłką nożną i
kolarstwem na czele medale
podczas nich zdobyte, cenione
są najwyżej. W czasach Helsi-
nek, w latach stale rozwijają-
cej się współpracy międzynaro-
dowej w różnych dziedzi-
nach ludzkiej działalności, do
konfrontacji poszczególnych
państw dochodzi coraz czę-
ściej w sferze pozamilitarnej.

x dalekopisem

W swym trzecim meczu o Pu-
dler Spenglera pucy, hokejski
grał ze Szwajcarią 10:0 (4:0, 2:0,
4:0). Po tym meczu Polacy obje-
li prowadzenie w turnieju mając
— 1 pkt, przed CSRS — 4 pkt, i Fin-
landią — 3 pkt. CSRS zremisowa-
ła z Norwegią 1:1 (0:0, 0:1, 0:0).
Piłkarze mają urlopy, ale trener
reprezentacji narodowej Kazimierz
Górski nie odpoczywa. Niedawno
dzielnie stawił czoła przeciwni-
kom w telewizyjnym programie
„wszystko za wszystko”. Obecnie
przebywa w Wielkiej Brytanii,
gdzie udał się z kilkudniową wy-
prawą. K. Górski spotkał się z dzie-
łami polskiego klubu olimpij-
czyka w Londynie, odwiedził pol-
ski klub w High Wycombe oraz
spotkał się z młodzieżą polonijną.
Trener naszej reprezentacji zapo-
nił się także z pracą i grą nie-
których drużyn ligowych Anglii.

W. Fibak w drodze do USA

Po nadzwyczaj pracowicie
spędzonych — głównie za spra-
wą dziennikarzy prasy i tele-
wizji — kilkunastu dniach w
kraju, najlepszy polski tenisi-
sta, zawodnik poznański
Olimpij Wojciech Fibak wyru-
szy dzisiaj (środa) rano na ko-
lejne zagraniczne wojaże. Od-
leciał on mianowicie do Nowe-
go Jorku, skąd uda się do miej-
sowości Chattanooga w stanie
Tennessee. Tam przygotowy-
wać się będzie przez dziesięć
dni do pierwszego z turniejów
w ramach tenisowych mi-
sistrzostw świata. Do Chatanooga
zaproszono ośmiu graczy tej
klasy, co m. in.: Ashe, Smith,
Ramirez czy Gottfried. Będą
oni wspólnie trenować, a także
rozegrają turniej zarówno w
grach pojedynczych, jak i pod-
wójnych systemem każdy z
każdym. Wojciech Fibak przed
wielu oczekuje po tym — swe-
go rodzaju — obozie przygo-
tawczym.

Pierwszy turniej z cyklu MS
w którym weźmie udział po-
znański tenista rozpocznie się
11 stycznia 1976 r. w Atalan-
cie. Miejskami następnymi bę-
dą: Birmingham oraz Filadelfia.
W końcu stycznia W. Fi-
bak „zajrzy” być może na je-
den — dwa dni do Polski. Po-
tem następnie turnieje MS w:
Barcelona, Lagos, Rzymie i
Rotterdamie, tygodniowa przer-
wa podczas której weźmie on
udział w Pucharze Króla w
Poznaniu lub w Warszawie.
Cóż, czekać będziemy na po-
zytywne wieści ze świata, życząc
Fibakowi zakwalifikowania się
do finałowej ósemki MS w Dal-
las na przełomie kwietnia i ma-
ja 1976. (ad)

J. Leśniak najlepszy w rajdach popularnych

Niedawno zakończyły się rajdowe
mistrzostwa popularne mistrzostwa
okręgu poznańskiego. W ra-
jach tej imprezy rozegrano czter-
ech eliminacje, z których wyniki
trzech najlepszych liczyły się
do końcowej klasyfikacji. Chociaż
nie prowadzono punktacji gene-
ralnej, najlepszym zawodnikiem
został J. Leśniak, który zwy-
wyczaj jest w wszystkich pró-
bach.
Oto wyniki w poszczególnych
klasach: 1-2 J. Hantke na Fiatcie
1200; 3. Kijewski, 4. Kabsch (oba
na Trabancie); klasa 3-4 J. Sere-
n, 2. Błaszczak, 3. Góralczyk
na Syrenie 1050; klasa 5-6
J. Leśniak na Fiatcie 850 sport,
2. Rut, 3. Walkowiak (oba na Fiat-
cie 1200); klasa 7-8 J. Cieslak, 2.
Kosobudzki na Fiatcie 1200 (1300)
klas 9-10 J. Maczyński, 2. Giesmann,
3. Brychcy (wszyscy na Fiatcie
1300). (wil)

Jej areną jest sport, kultura,
sztuka. Zmaganiom sportow-
ców towarzyszy chyba naj-
większe zainteresowanie, a nie
które imprezy wzbudzają nie-
znane wcześniej emocje wiel-
kich zbiorowości ludzkich. Ba,
niekiedy prowadzą nawet do...
wojen (pamiętny przykład eli-
minacji piłkarskich mistrzostw
świata i spotkań Hondurasu z
Salwadorem).

Szczególne miejsce olimpiady
w owym współzawodnictwie
nie tylko samych zawodni-
ków, ale i szkoleniowców, le-
karzy, psychologów, całych oli-
mpijczyków sztabów zaangażo-
wanych w ową bezkrywawą
walkę jest ewenementem na-
szych czasów. Igrzyska nie
przerwywają wojen, które to-
czą się nadal w nielicznych —
na szczęście — zakątkach zie-
mi, ale nadal zniszczeni olimpijski
i oliwne gałązki przypominają
o pokoju. Symbole te, przypo-
minają o pięknych, starogre-
ckich ideałach i zwyczajach.
Olimpiada współczesna nie
jest już także współzawodnic-
twem amatorów, to pojęcie
figuruje wyłącznie na papie-
rze. Co najwyżej można mó-
wić o sportowcach, którzy je-
szcze nie są zawodowcami.
Dla wielu z nich igrzyska są
jednak etapem na drodze do
kariery profesjonalnej.

Mimo tego odejścia od daw-
nej, na pewno pięknej, ale
nierealnej idei olimpijskiej,
nadal olimpiadom oddawane
jest pierwszeństwo, wśród
wszystkich innych wielkich
imprez sportowych. Rodzaj
hołdu nieco — mówiąc języ-
kiem dzisiejszym — w stylu
retro.

Wkraczamy w kolejny rok
olimpijski — rok 1976.
W lutym na torach, skocz-
niach, lodowiskach Innsbrucka,
a w lipcu na arenach Mon-
treau i innych miast kana-
dyjskich konkurować będą naj-
lepsi wyczynowcy świata. Już
dzisiaj w pismach sportowych
i magazynach pełno prognoz,
różnych typowań, zestawień...
Poziom coraz wyższy, dosko-
nałych konkurentów przyby-
wa. Czy Polacy nadal utrzy-
mają się w czołówce? Nasze
wewnętrzne redakcyjne „ty-
powanie”, dość zresztą po-
bieżne i które na pewno zo-
stanie skorygowane przez wy-
darzenia olimpijskie przewidu-
je, że zdobędziemy 2-3 me-
dale w Innsbrucku... aż 29 w
Montrealu. Czy istotnie do-
tychczasowa kolekcja 121 me-
dali przywiezionych z poprze-
dnich Igrzysk, powiększy się
tak znacznie? O tym przekon-
amy się niebawem.

A. K.

Turniej 4 skoczni

Bobak w czołówce

W Oberstdorfie odbył się pier-
wszy konkurs skoków XXIV tur-
nieju czterech skoczni. Wygrę
17-letni Austriak Toni Innauer
przed Jochenem Dannenbergiem
(NRD) i swym rodakiem Reinholdem
Bachlerem. Doskonale spisał
się nasz reprezentant Stanisław
Bobak, który zajął piąte miejsce.

Konkurs w Oberstdorfie stał pod
znakiem rywalizacji skoczków
Austrii i NRD. Z satysfakcją na-
leży stwierdzić, że do rywalizacji
najlepszych włączył się także Sta-
nisław Bobak. Polak potwierdził
we wtorkowym konkursie swe zna-
czne umiejętności i jako jedyny
ze stawki rywali z powodzeniem
wmiszał się w pojedynek zawo-
dników Austrii i NRD. Warto zwró-
cić przy tym uwagę, że w gronie
czołowych skoczków wtorkowego
konkursu znalazł się utrzymujący
w bardzo dobrej formie 32-letni
Reinhold Bachler, a także rekon-
walescenci — Jochen Dannenberg
i dwukrotny mistrz świata Hans
— Georg Aschenbach.

Wyniki: Toni Innauer (Austria)
252,5 pkt. (108-110 m); 2. Jochen
Danneberg (NRD) 249,8 pkt. (108-
109 m); 3. Reinhold Bachler (Au-
stria) 247,1 pkt. (108-108 m); 4.
Hans-Georg Aschenbach (NRD)
242,8 pkt. (105-107 m); 5. Stanisław
Bobak (Polska) 239,2 pkt. (104-109
m); 6. Rudi Wanner (Austria) 239,0
pkt. (104-106 m); 7. Karl Schnabl
(Austria) 238,2 pkt. (104-109 m); 8.
Bernard Eckstein (NRD) 237,0 pkt.
(104-106 m); 9. Walter Steiner
(Szwajcaria) 236,1 pkt. (103-106 m);
10. Sepp Schwinghammer (RFN)
229,8 pkt. (103-104 m).

Z naszych zawodników dobrze
spisał się także Janusz Waluś, któ-
ry uplasował się na 14 pozycji. Po-
zostali nasi zawodnicy zajęli dal-
sze pozycje.

GRUDZIEŃ 31 Środa	Melanii, Sylwestra
STYCZEŃ 1 Czwartek	Nowy Rok Mieczysława
	Stożce: 7.49—15.27

TEATRY

ŚRODA
OPERA — g. 19 „Baron cygań-
ski” (przedst. sylwestrowe).
MUZYCZNY — g. 19 „Ruletka
serce”.
POLSKI — g. 19 „Porwanie Sa-
binek”.
NOWY — g. 19 „Awantura w
Chioggi”.
LALKI i AKTORA — g. 10
„Gra”.
W czwartek teatry nieczynne.

KINA

ŚRODA i CZWARTEK

KDF MUZA — śr. g. 10, 12, 30,
15, 30, czw. g. 15, 30 „Niewygodny
kochanek” (wł. 18 l.), śr. i czw.
g. 17, 30, 20 „Dyskretny urok bur-
żuazji” (fr. 15 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 15 „Cza-
rodziejskie dary” (NRD b.o.), g.
17, 30, 20 „Dyskretny urok bur-
żuazji” (fr. 15 l.).
AFOLLO — śr. g. 10, 12, 30, 15,
17, 30, czw. g. 15, 17, 30, 20 „Nie
ujdzie ci to płazem” (fr.-wł. 15 l.),
śr. 20, 22, 30 „Ucieczka gangstera”
(USA 18 l.).
BAŁTYK — śr. g. 16, 30 „Dwaj
ludzie z miasta” (wł.-fr. 15 l.), g.
18 „Patt Garret i Billy Kid” (USA
18 l.), g. 20, 30 „Dwaj
ludzie z miasta”, czw. g. 15, 30, 18,
20, 22 „Samotny detektyw McQ”
(USA 15 l.).
GONG — śr. 10, 18, czw. g. 10,
18, 20 „Pokusza” (wł. 18 l.).
GRUNWALD — śr. g. 16 „Nie-
szczęścia Alfreda” (fr. b.o.), g. 18
„Narkotyk” (fr. 18 l.), czw. g. 12
„Zagubiony flek” (bajka), g. 16
„Smakacz na boisku” (szwedz.
b.o.), g. 18 „Dzień Szakala” (ang.
18 l.).
GWIAZDA — śr. g. 10, 30, 13,
15, 30, 18, 20, 22, czw. g. 15, 30, 18,
20, 22 „Peppino podbija Amerykę”
(wł. 15 l.).
MALTA — śr. g. 16, 18, 20
„Czyste ręce” (rum. 15 l.), czw.
g. 16 „Toniek Sawyer” (USA), g.
18 „Najemnik” (ang. 15 l.).
MINIATURKA — śr. g. 15, 30,
17, 30, 19 „Wybawienie będcze
śmierci” (fr. 18 l.), czw. g. 15, 30,
19 „Buleczka” (pol. b.o.), g. 17, 30,
19 „Mściciel” (USA 18 l.).
OSIEDLE — śr. g. 16, 19 „Zbrod-
nia pod błękitną gwiazdą” (czech.
15 l.), czw. g. 16 „Przygody Huc-
ka Piana” (radz. b.o.), g. 19 „Po-
jedynek na szosie” (USA 15 l.).
FANCERNIAK — śr. nieczynne,
czw. g. 17, 19 „Ostatni wiosen-
ny śnieg” (wł. 15 l.).
RIALTO — śr. g. 10, 12, 30, 15, 15,
17, 30, czw. g. 15, 15, 17, 30, 20
„Horoskop szczęścia” (czech. b.o.).
RUSALKI (Szwarczy) — śr. g.
15, 17 „Kolumna Trajana” (rum.
b.o.).
TECZA — śr. g. 16, 30, 19 „Ko-
luna Trajana” (rum. b.o.), czw.
g. 15, 30 „Pies za burtą” (radz.
b.o.), g. 17, 19 „Nie oglądaj się
teraz” (ang. 18 l.).
WARTA — śr. g. 10, 12, 14, czw.
g. 14 „Gappa” (jap. b.o.), śr. i czw.
g. 16, 19 „Rozwany pierścień”
cz. I i II (radz. 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14, 15, 16, 17, 18, 19 „Wspaniały
interes” (fr. 15 l.).
WRZOS (Mosina) — śr. g. 15, 17,
czw. g. 14, 30, 17, 19 „Złoto dla
chwały” (jap.-USA b.o.).
WILDA — śr. g. 10, 12, 30, 15, 30,
18, czw. g. 15, 30, 18, 20 „Przy-
czajcie Ediego” (USA 15 l.), śr. g.
21 „Dwaj ludzie z miasta”
(fr.) i „Patt Garret i Billy
Kid” (USA).
WRZOS (Lubon) — czw. g. 17
„Kot w butach” (jap. b.o.), g. 19
„Największe wydarzenie od cza-
sów gdy człowiek stanął na Księ-
życu” (fr. 15 l.).
FOTOFILASTIKON — g. 13-18
„Uroki Capri”.
ZOO — ul. Krawcowa i ul. Zwie-
rzyńska g. 9-16.

DZIEURY

SZPITALA: ŚRODA — interna,
chirurgia, laryngologia — ul. M.
Kiełczyńska 2; okulistyka — ul. Wal-
ki Miodych 7; neurologia — ul.
Lutycka; **CZWARTEK** — interna,
chirurgia, okulistyka, laryngologia,
neurologia — ul. Lutycka;
chirurgia dziecięca — ul. Krysie-
wicza 7.

ŚRODA i CZWARTEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66;
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie — tel. 63-735; wy-
padki uliczne i w miejscach pu-
blicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel.
72-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30. Pod-
stacja położ.-ginekologiczna, ul.
Jackowskiego 41, tel. 419-2683; ul.
Kościuszki 103, tel. 544-44; Lubon,
tel. 99 i 544-44; Szwarczy — tel.
209 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie g. 7-22, tel. 999 i
549-93.

Telefon Zaufania — 998 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego —
dyżurny: lekarz psychiatra wzgl.
psycholog. Porady prawne z za-
kresu prawa rodzinnego, chorób
wenerycznych i z zakresu służby
zdrowia — tel. 990.

Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego
349, Głogowska 107/109, Główna 53,
Mickiewicza 22, Mazowiecka 12,
Kórnicka 24, Słowiańska, Starole-
cka 18, al. Marcinkowskiego 11
(całą dobę). (PAP)

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: 8.10
Mod. naszych przyjaciół; 8.35 W.
sylwestrowym nastroju; 9.05 Dia-
ki. I i II (wych. muzyczne); „Gra-
nam skrzypku, krakowiaka” —
aud. Barbary Koliogo; 9.25 Ba-
wa miłość — śpiewa I. Sanior;
9.50 Moskwa z melodią i piosen-
ką; 9.45 Studio Instrumentalne P.
Rigala; 10.08 Dedykacje muzyczne
uczniom; 10.30 „Podróże Małdnie
Apostoli” — fragm. 14; 10.40 Lek-
sykon jazzu; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.32 Moza-
ki polskich melodii; 11.39 Konc.
před hejnalami; 12.25 A. Rosiewicz
i zespół „Hagaw”; 12.40 „Lesna
ballada” — rep.; 13.05 Góralskie śpie-
wanie, góralska muzyka; 13.15 O-
zdroju dla zarobku; 13.30 Kata-
log wydawniczy; 13.55 Jazz z przy-
mrużeniem oka; 14.00 Sport to zdu-
rowie; 14.05 Tance luowe różnych
narodów; 14.30 Rytm młodych;
15.05 List z Polski; 15.10 Włoskie
pięty; 15.35 Operetka, jej twórcy
i wykonawcy; 16.05 Jazz do tań-
ca; 17.00 Radiokurier — „Przeboje
75”; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25
Nie tylko dla kierowców; 18.30
Przeboje non stop; 19.20 Gwia-
dy światowych estrad; 19.55 F. Cho-
pin: Polonez A-dur; 20.00 Przemówie-
nie noworoczne; 20.15 Śpiewa
„Śląsk” i „Mazowsze”; 20.30 Syl-
westrowy humor i satyra; 23.53
Toast noworoczny.

WIADOMOŚCI: 6.01, 1, 2, 3, 4,
5, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19.

PROGRAM II: 8.35 My 75: 8.45
Muzyka spod strzechy — region
rawsko-mazowiecki; 9 „Plan pię-
cioleci w naszej rodzinie”; 9.20
Słynne parafrazy fortep. gra E.
Wild; 9.40 „Rok przełomu” — „W
rocznicę powstania KR” — aud.
z udz. prof. A. Czubińskiego i
płk prof. K. Sobczaka; 10 Szczę-
cińskie rozmaitości literacko-mu-
zyczne; 11 Dla szkół średnich (che-
mia); „Nasz program chemizacji
gospodarki narodowej”; 11.40 „Ze-
gary”; 11.50 Muzyka; 12.05 „Ślu-
chacze piszą — my odpowiadamy”;
12.15 Na ludowo w Sylwe-
strze; 12.30 Czas dobrych gospoda-
rzy; 12.50 Pogadanka „Agroche-
mu”; 13 J. Haydn Kwartet smycz-
kowy; 13.20 Ragtime nie na forte-
pianie; 13.35 Odpowiednie dać rze-
czy słowo — „Baśnie z 1001 no-
cy”; 13.55 Mini przegląd folkloru
tyczny; 14 Więcej, lepiej, taniej;
14.15 Rep. literacki pt. „Lord”;
14.35 Japońska muzyka XX wieku;
15 Program dla dziewcząt i chłop-
ców; 15.40 Turniej kapel i zespo-
łów ludowych; 16 „W trosce o
słowo i treść” — Stare lato scho-
dzi, a nowe przychodzi — O słow-
nictwie dotyczącym miar czasu;
17.25 Pożegnanie Starego Roku;
17.50 Radioexpress; 17.55 Tęczy-
my wśród gwiazd; 18.30 „Było
nie znaczy minęło”; 19.20 Tańce z
opieriskami; 19.55 Muzyka; 20
Przemówienie noworoczne; 20.15
Muzyka; 20.30 Zaproszenie na bal;
23.53 Toast noworoczny.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.

Uwaga! Program własny na
UKF 69,74 MHz: 16.15 Program
stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz
pięt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Własci-
wy moment” — odc. 13; 9.10 Z pa-
ryskich dyskotek; 9.30 Nasz rok 75;
9.45 W. A. Mozart: Koncert Es-dur
na dwa fortepiany i ork.; 10.15
Język niemiecki; 10.35 Nat „King”;
Cole w trio; 10.50 „Messier 13” —
odc. 15; 11 „Rock and rolla każ-
dy zna”; 11.20 Życie rodzinne —

magazyn; 11.50 Nat „King” Cole z
big-bandem; 13 Powtórka z roz-
rywką; 13.45 Czytamy pamiętniki
— Stanisław Broniewski; „Igrasz-
ki z czasem”; 14 Konc. gitarowe
(3) — J. Rodrigo „Concierto de
Aranjuez” wyk. J. Williams i
Członkowie Ork. Filadelfijskiej;
14.25 „Layla” zespołu Drex i
The Dominoes; 14.35 Przeciwy-
zbrodni — gaw.; 14.45 Przeboje
Garry Glittera; 15.10 Parada sam-
by; 15.30 Herbata przy samowa-
rze; 15.50 Tańcz i śpiewaj swinga;
16.10 Piosenki z listów; 16.45 Nasz
rok 75; 17.05 „Własciwy moment”
— odc. 14; 17.15 Kiermasz pięt;
17.40 My nie mamy mężów...; 18
Muzykowanie; 18.30 Polityka dla
wszystkich; 18.45 Aktualności mu-
zyczne z Warszawy; 19 Pow. w wyd.
dzw. — „Wielkie wygrane” — odc.
5; 19.35 Jazz na motywach pol-
skich; 19.55 F. Chopin — Polonez
A-dur; 20 Przemówienie noworocz-
ne; 20.15 Śpiewa „Śląsk” i „Ma-
zowsze”; 20.30 „W strumieniu
szampa” — wieczór sylwestro-
wy; 23.53 Toast noworoczny; 0.07
Wszystkie pary tańczą — Sylwe-
ster 75.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.

CZWARTEK — PROGRAM I:
7.30 Moskwa z melodią i piosen-
ką; 8.05 „Z turomem po wsi” —
rep.; 8.20 Noworoczny kolejośkop
muzyczny; 9.05 „Kolek w hucie”
— rep. literacki; 9.30 Zespoły
Piosenki i Tańca; 10.05 Nowa proza
Mirona Białoszewskiego; 10.15 Lis-
ta przebojów — pieśńcy Rozgło-
ni; 11 Radiowy Teatr dla Dzieci
Młodszych; „Balwan i róża” —
aud. poetycka; 11.25 Gwiazdy swia-
towej estrady; 12.05 Powt. prze-
mówienia noworoczne; 12.25 Muzy-
ka; 12.40 Piosenki noworoczne i ko-
leśdy; 13 Listy miłosne dawnych
Polaków; 13.50 Radiowa muzyka
ma; 14.30 „Warszawa — 1933 rok”
— aud. Warszawskiego Ośrodka
Radiowo-Telewizyjnego; 15 Konc.
życzeń; 16.05 Teatr PR: „Adolfin-
ski”; 17.10 Przeboje minionego ro-
ku; 17.45 Studio Młodych; „Balla-
da da noworoczna”; 18.30 Muzyczne
podróżowania od przyjaciół; 19.15
Przeżyjmy to jeszcze raz — aud.
Red. Sportowej; 20.15 Koncert
gwiazd; 21.05 „Świat coraz więk-
szy” — aud. Red. „Muzyki i Ak-
tualności”; 22 „Apel kosmitów” —
sluch. fantastyczno-naukowe W.
Niedzielskiego; 22.15 Karnawałowa
tęcza taneczna; 22.30 „Gry pol-
skie” — Radiowy Kabaret poetycki
T. Kubiaka; 23.05 Ogólnop. wiad.
domości sport.; 23.20 Karnawałowa
rewia taneczna.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 16, 19, 21, 23.

PROGRAM II: 8.35 „Pożegnanie
statku”; 10 Noworoczny poranek
muz.; 11 Noworoczny koncert ży-
czeń; 12.05 Powt. przemówienia
noworoczne z pr. I; 12.25 Muzy-
ka; 12.40 Sceny baletowe w mu-
zyce; 13.30 „Wczoraj w Sylwe-
strze”; 14.30 Najciekawsze nagra-
nia roku 1975; 15.30 „Trzy krótkie
dzwonki” — sluch. dla dzieci i
młodzieży; 16 Koleśdy, które lubi-
my; 16.30 Specjalne wydanie „Pod
wieczorku przy mikrofonie”; 18.35
„Europejskie perspektywy w ro-
ku 1976”; 18.45 Muzyka jazzowa;
19 „Miłość do starych samochod-
ów” — sluch.; 19.27 Konc. Kurea-
tów IX Konkursu im. F. Chopina
w Warszawie; 21.45 Muzyka współ-
czesna; 22 „Siedem strun” — ma-
drygali i listy miłosne; 22.30 So-
nata F-dur; 23 Nowe nagrania ze-
społu „Capella Bydgostensis”;
23.55 Menuety barokowe i klasycz-
ne.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 10.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Święteczne
rytmy; 8.15 Noworoczna pocztów-
ka z Pragi; 8.35 Noworoczna poc-
tówka z Paryża; 9 „Własciwy mo-
ment” — pow.; 9.10 Noworoczna
pocztówka z Moskwy; 9.30 Czas
przemijania, czas tworzenia; 9.50
Noworoczna pocztówka z Buda-
pestu; 10.10 „Złota tarka” — mo-
ting tradycyjistów; 10.30 Nowo-
roczna pocztówka z Londynu; 10.45
Pomarzyć, pomarzyć... — maga-
zyn; 11.25 III konc. C-dur op. 26;
12 Z muzycznych sesji 75; 12.30
To był bal... lat 20-tych; 12.45 Kon-
cert koncertów; 13.30 Rock symfo-

niczny zesp. Yes i Moody Blues;
14.05 Starzy znajomi, polityka i...
dorożeczne refleksje z codziennych
spotkań; 14.25 Z muzycznych sesji
75; 14.50 Polonia śpiewa; 15.05
„Bliźnięta” — suita; 15.30 To był
bal... lat 30-tych; 15.50 „Przadki o
pradkach”; 16.15 Z muzycznych
sesji 75; 16.45 Spotkanie jazzu z
piosenką; 17.05 „Własciwy mo-
ment” — pow.; 17.15 To był bal...
lat 50-tych; 17.35 G. Schuller gra
Scotta Joplina; 17.50 To był bal...
lat 60-tych; 18.15 Z muzycznych
sesji 75; 18.30 „Wspólna łazienka”
— sluch.; 18.50 Nowa płyta zesp.
lu „Queen”; 19.35 Z muzycznych
sesji 75; 19.55 Książka tygodnia;
20.10 Wielkie recitale; 21 „Dawanie
krwi” — sluch.; 21.25 To był bal...
lat 70-tych; 21.50 „Rycerskość wieś-
niacza” — opera; 22.05 Gwiazda
siedmiu wieców — Barry Whi-
te; 22.15 „Wielkie wygrane” — po-
wieść; 22.45 Filmowa kariera rag-
time’ów; 23 Miłosne pieśni Hafiza;
23.05 Gwiazdy teatru Apollo; 23.50
Śpiewa M. Rodowicz.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14,
19.30, 22.

TELEWIZJA

ŚRODA — PROGRAM I: 6 — TTR
— Fizyka — I. 42 — Główne kie-
runki rozwoju fizyki współczesnej;
6.30 — TTR — Uprawa roślin — I.
51 — Pielęgnowanie i użytkowanie
łak i pastwisk; 9 — „Czterdziesto-
latek” (II seria) odc. pt. „Nowy
zastępca, czyli meteor” — film
ser. prod. TV Polskiej — kol.;
16.05 — Losowanie Małego Lotka;
16.20 — Dziennik TV — kol.; 16.30
— Obiektyw; 17 — „Sylwestrowy
dzień”; 19.20 — Dobranoc i Dzień-
nik — kol.; 20 — Przemówienie
Noworoczne — kol.; 20.15 — Chwila
muz. polskiej; 20.30 — „Trzy kró-
tkie słowa” — film fab. prod. USA
— kolor; 22.20 — „Sylwestrowy
dzień”; — program sylwestrowy
z rodziną „Czterdziestolatka” —
kolor.

PROGRAM II: 17 — „Jesienna
miłość”, odc. 5 (ostatni) — film
ser. prod. NRD; 17.50 — „Godzina
Stanisława Marusarza

Poprawa jakości i wzornictwa wyróbów przemysłu lekkiego

Usilne dążenie do poprawy jakości pracy w całej gospodarce, a zatem i poprawy jakości produkcji, jest — niezależnie od planowanego na 1976 rok zwiększenia dostaw — zapowiedzią korzystnych zmian w zaopatrzeniu rynku.

Towary pochodzące z fabryk przemysłu lekkiego stanowią 1/5 ogólnych dostaw rynkowych i kupowane są — po produktach żywnościowych — najczęściej, dlatego jakościowe zmiany w tym dziale produkcji można uznać za decydujące dla społeczeństwa.

Nadal jeszcze za mało jest niektórych wyróbów „lekkich” branż, jak np. dywanów, odzieży sportowej, ubiorów dla małych dzieci itp. Likwidacji tych braków sprzyja jednak zarówno już dokonana jak i trwająca rozbudowa i modernizacja bazy wytwórczej. Natomiast odzież, wyróbów dziewiarskich, czy obuwia znajdujemy w sklepach sporo, a mimo to mamy kłopoty z zakupami, bo często nie ma tego, co odpowiada naszym potrzebom; co nam się podoba.

I właśnie dostosowywanie oferty produkcyjno-handlowej do oczekiwań odbiorców jest jednym z najważniejszych elementów poprawy zaopatrzenia. Trudny to problem, bo za potrzebowanie ulega stałym zmianom, a wymagania stają się wyższe. Ponadto ograniczenia choćby surowcowe stwarzają bariery trudne do pokonania.

Mimo to jednak (a może także dlatego), poprawa wzornictwa i solidności wykonawstwa wyróbów przemysłu lekkiego jest czynnikiem sprzyjającym i przemysłowi i handlowcom. Odpowiedzieć na py-

tanie: jaki telewizor, adapter, czy np. mikser zastępuje na miano artykułu dobrego jest stosunkowo łatwo. W odniesieniu do płaszczy, swetrów, tkanin, galanterii czy obuwia cechy jakościowe są bardziej zróżnicowane. W grę wchodzi nie tylko cała gama wzorów, kolorów, rozmiarów itp., ale również gustów i upodobań. Pomocą w rozwiązywaniu problemu, jakim jest dostosowywanie profilu produkcji do społecznych potrzeb — są dane demograficzne i antropometryczne; ważnym elementem informacyjnym stają się tendencje mody, praktyka handlowa itp.

Wydaje się jednak, obserwując zaopatrzenie naszego rynku, że nie docenia się stale ważnej dla racjonalnego wy-

boru towarów sprawy udziału produkcji standardowej w ogólnych dostawach rynkowych. W branży dziewiarskiej zaliczają się do nich obecnie głównie męskie i damskie swetry pod szyję i z wycięciem „w serek” oraz rozpinane, a także cienkie swetry i bluzki z golfem w podstawowych kolorach. Weźmy inny przykład: męskie skarpety. Czy bardziej potrzebne są uniwersalne skarpety jednobarwne lub w dyskretnie wzory, czy też wielobarwne, których jest pełno?

Duże zakłady, wchodzące w skład przemysłu lekkiego wytwarzają wielkie serie wyróbów — co ma dobre i złe strony. W interesie rynku trzeba i można lepiej wykorzystywać te dobre strony, a mianowicie produkcję dobrych artykułów standardowych. To daje szansę estetycznego, nowoczesnego ubrania i obuwia milionów Polaków. (PAP)

Z udziałem radzieckich specjalistów

Budowa nowych obiektów Portu Północnego

30 bm. na pełną skalę rozpoczęła się operacja usypywania terenu pod przyszłe obiekty nowej bazy Portu Północnego — rejonu przeładunku rudy.

W akwie zlokalizowanym na wschód od pirsu węglowego zaczęły dwie duże pogłębiarki — najnowocześniejsza polska jednostka „Inż. Łęgowski” i radziecki tzw. re-

fuler „Siewierodowinski”, który jest to już czwarta wizyta w Porcie Północnym.

Jednostka z ZSRR jednorazowo wybiera z dna około 1.600 metrów sześciennych piachu, który następnie transportuje rurociągiem refulacyjnym, ułożonym na estakadzie do odległego o 40 metrów brzegu.

Oba statki, polski i radziecki, w najtrudniejszym do prowadzenia tego typu prac okresie zimowym, wydobędą z dna morza około pół miliona metrów sześciennych piachu, pogłębiając jednocześnie akwen do 17 metrów.

Równocześnie z pracami pogłębiarskimi trwa budowa pirsu przeładunkowego. W dno zatoki na około 200 metrów w głąb morza wbito pale żelbetowe i stalowe, na których ułożona zostanie nawierzchnia przyszłego pirsu. W całości będzie on liczył 600 metrów długości. (PAP)

W Beskidach

100 interwencji GPR-u

Wzmocniony ruch narciarski w górach sprawił, że ratownicy górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego mają pełne ręce roboty. Do 29 bm. ratownicy beskidzkiej grupy GPR odnotowali 100 wypadków narciarskich na trasach i nartostradach, z których 50 stanowiły ciężkie kontuzje i złamania, wymagające zwołania niefortunnym narciarzy przy pomocy „akii” czyli specjalnych san ratunkowych.

Najwięcej wypadków odnotowano na Skrzycznym, Małym Skrzycznym i na okolicznych stokach wokół Szczyrku, gdzie ruch narciarski bije wszelkie rekordy.

Powrót

Dokończenie ze str. 3.
cializację oraz koncentrację produkcji, a tę uzyskamy rozwijając różne formy zespołowego działania i kooperacji pomiędzy gospodarstwami państwowymi i spółdzielczymi a gospodarstwami indywidualnymi. Według mnie, w roku 1980 a może trochę dalej, tradycyjne gospodarowanie w pojeździe nie będzie możliwe.

Senatorska głowa — powiedziałby pan Zagłoba. Raczej se kretarska. Józef pełni funkcję sekretarza w Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR w Pobiedziskach i nie ma potrzeby za znaczać, że zajmuje się sprawami rolnictwa w gminie. Ma również inne obowiązki społeczne: wiceprzewodniczącego Zarządu Gminnego ZSMW, przewodniczącego Rady Banku Spółdzielczego, sekretarza Rady Spółdzielni Kółek Rolniczych, prezesa Kółka Rolnicze

go. Był delegatem województwa poznańskiego na VII Zjazd PZPR.

Czy w tej sytuacji można pytać o życie osobiste? Oczywiście, jest kawalerem. Kiedy w czasopiśmie „Młody Rolnik” ukazał się artykuł o Józefie, od dziesięciu z całej Polski zaczęły napływać listy, również z propozycjami matrymonialnymi.

— Myśli pan o założeniu rodziny?

— Trzeba będzie.

Widać jednak, że na razie żyje innymi sprawami. Wśród nich planowaną budową domu, z wszelkimi wygodami, godnego tego wzorca rolnika lat osiemdziesiątych, do którego Józef Michałowski dąży i który tworzy własną pracą i działaniem.

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU oraz wysokich wygranych w „Koziołkach”

życzą pracownicy PGL „KOZIOŁKI”

31. XII 1975 r. w dodatkowym sylwestrowym

losowaniu banderol

do wygrania samochód osobowy „Polski Fiat 126p”.

6528-K1



Praca Nauka

Przyjmę ogrodnika, może być przyuczonego, do pracy w szklarni. Warunki dobre (samodzielne mieszkanie). Zgłoszenia — od godz. 18—22, tel. 67-38-72. 34136g

Gospośia do 2 osób pracujących i dziecko, chętnie z prowincji potrzebna, samodzielny pokój. Bardzo dobre wynagrodzenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31947g

Młoda, zdolna fryzjerka, potrzebna. Możliwość douczenia się nowoczesnego strzyżenia i modelowania na szczotkę. „Janusz” — Poznań, Dzierżyńskiego 67. 33772g

Przyjmę do pracy w szklarni dwie kobiety. Poznań, ul. Giełbowa 8. 28104g

Przyjmę pracę zmiennika na taksówce. Grochowska 124a m. 5. 33874g

Emerytowaną pielęgniarkę do chorej pani, przyjmę zaraz za wysokim w nagrodzeniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34401g

Pomoc w nauce, przygotowanie do egzaminów pod kierunkiem pedagogicznym (także dla zamiejscowych). Łomżyńska 15 m. 1 (Osiedle Warszawskie). 31537g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 31726g

Mgr biologii, nauczycielka liceum, przygotowuje do egzaminów wstępnych na studia medyczne, rolnicze. Tel. 67-42-83, Osiedle Wielkie Października 11 m. 29. 34088g

Kupno Sprzedaż

Kożuch damski, nowy — sprzedam. Wybickiego 2 m. 12. 34059g

Sprzedam duży złoty pierścionek. Tel. 744-41, od godz. 18—20. 33884g

Sprzedam gitarę „Jolona Graziella” — 7.000,— zł. Poznań, Jackowskiego 19 m. 6, godz. 18—20. 34085g

Pianino Seiler koncertowe, stan idealny, sprzedam. Poznań, Ratajczaka 26 m. 86, wejście 5. 33585g

Minikalkulator z pamięcią 6 działań tanio sprzedam. Tel. 554-34, dzwonić po 17. 33476g

PRZEDSIĘBIORSTWO

REMONTOWO - MONTAŻOWE

„PROMER” we WROCŁAWIU

Zakład w Poznaniu,

ul. Grunwaldzka 225

zawiadamia uprzejmie, iż w związku z inwenturą w magazynie przy ul. Szanięckiej 8

w okresie od 2. I — 11. I 1976 r.

WSTRZYMUJE SIĘ

przyjmowanie agregatów do remontu.

6586-K1

Usługowa Spółdzielnia Inwalidów

w Poznaniu,

ul. Klasztorna nr 17/18

PILNIE POSZUKUJE

4 GARAŻY

dla samochodów dostawczych

„Nysa”, „Zuk” w dzielnicach

Jeżyce, Grunwald i St. Miasto.

Zgłoszenia prosimy kierować do Sekcji

Transportu — ul. Garbary 96, tel. 517-18.

6431-K1

Poznań w paśmie 69,74 MHz

Co przyniesie IV program Polskiego Radia

Z dniem 2 stycznia 1976 roku rozpocznie się emisja IV programu Polskiego Radia. Od tego dnia wszystkie rozgłośnie przejdą na nadawanie swych programów lokalnych na falach ultrakrótkich. Poznań będzie na dawal swe audycje na fali o częstotliwości 69,74 MHz.

Jakie zmiany przyniesie ta innowacja słuchaczom stałych audycji Rozgłośni Poznańskiej? Odpowiedź na to pytanie uży skaliśmy od dyrektora Rozgłośni — red. Stanisława Kubiaka.

W te same dni tygodnia co dotychczas nadawane będą w nowym programie — a zatem tylko na falach ultrakrótkich — takie audycje, jak: „Grajaca szafa”, koncerty żyć, „Za Odrą i Nysą”, reportaże dźwiękowe oraz programy społeczne, ekonomiczne i oświatowe, przygotowywane przez ośrodek poznański.

Codziennie o godz. 6.45 i 16.50 nadawany też będzie „Radio ekspres”, a o godz. 12.05 — „Czas dobrych gospodarzy”. Obu tych audycji będzie można słuchać także na falach średnich, na fali 470 metrów. Na późniejszą godzinę (16.40) — tylko w programie IV — przeniesione będą takie programy, jak: „Postawy i działania” (wtorek), „Słuchacze piszą” (środa), felietony literackie (czwartek), problemowe audycje sportowe (piątek) oraz sobotni felieton literacki. W poniedziałek o godz. 17 Poznań nadawać będzie „Remanenty sportowe”, zaś omówienie muzycznego tygodnia Poznania — w każdy piątek o godz. 7.45.

Audycja „Wielkopolska niedziela” będzie emitowana w godz. 9—10 oraz 16.05—17. „Magazyn lotniczy” nadawać będzie Rozgłośnia Poznańska w każdą czwartą niedzielę miesiąca o godz. 16.30. Sportowe audycje niedzielne pozostają w programie nadal o godz. 22.

Audycje dla młodzieży znajdą się w przyszłości w programie poznańskim w każdy pierwszy, drugi i trzeci czwartek

miesiąca w godz. 17.25—18. Dla dzieci Poznań będzie nadał swe programy w poniedziałki o godz. 17.40.

Ośrodek poznański jest przygotowany do nadawania własnych i do transmitowania ogólnopolskich programów stereofonicznych. Służy do tego wyposażone już w pełni studio w auli UAM oraz studio przy al. Marcinkowskiego. Nowością w programie IV będą właśnie stałe audycje stereo w każdą sobotę o godz. 19.30 do 22.15.

Wobec zmian w sposobie nadawania audycji lokalnych Rozgłośni Poznańska, częściej niż dotychczas, będzie ze swymi audycjami gości również w innych programach PR, szczególnie w programie II, który od 2 stycznia 1976 r. staje się wyłącznie programem ogólnopolskim.

Na koniec przypomnijmy, że — zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami — nowy, IV program PR ma mieć charakter oświatowo-muzyczny. Uzupełniany on będzie najbardziej wartościowymi powtórzeniami audycji literackich oraz własnie programami lokalnymi. (c)

DOBRZE UBRANI — MILE WIDZIANI

TELEGRAM

- na każdym balu karnawałowym liczby mogą na sukcesy STOP
 - nim spełnisz noworoczny toast OTEX spełni Twoje oczekiwania STOP
 - kolekcja karnawałowa już w sklepach STOP
- OTEX — ZAPRASZA I ŻYCZY SUKCESÓW W 1976 ROKU.

6467-K1

Polski Teatr Tańca - Balet Poznański,
Poznań, ulica Kozia 4, tel. 589-73

POSZUKUJE POKOI

jedno i dwuosobowych
dla artystów Teatru.

Oferty prosimy składać telefonicznie w
administracji Teatru.

6546-K1

Pracownicy poszukiwani

Biuro Inwalidów im. dr. F. Witaska w
Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 — zatrudni zaraz
WALIDÓW:

- lekarza zakładowego,
- głównego księgowego,
- inżyniera mechanika,
- inżyniera architekta,
- inżyniera elektryka
- oraz techników i mistrzów w zakresie
dziewiarskiego i poligrafii w pełnym
i niepełnym wymiarze godzin:
- krawcowe na szewski,
- szwaczki maszynowe,
- nakładaczki,
- tapicerów dekoratorów i stolarzy,
- maszynistki do zakładu usług maszyno-
pisania
- oraz pracowników do produkcji powroź-
niczej.

Uwaga — dla rencistów wysokość zarobków
nie wynosić do 2.000 zł miesięcznie, bez utra-
ty prawa do otrzymania renty.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Poznań, ul.
Grunwaldzka 3, codziennie w godz. od 7-15,
404-08, lub 443-01. 6605-K1

Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Do-
tych w Ujeździe K. Grodziska Wlkp. —
zatrudni zaraz:

- pielegniarkę wykwalifikowaną oraz
- ogrodnika.

Zakwaterowanie w pokoju służbowym. Sto-
lowa odpłatna.

Pisemne lub osobiste zgłoszenie pod w. wym.
adresem. 2785-K2

Biuro Pracy Reklamodruk w Poznaniu,
ul. Żydowska 15/18, tel. 547-64 — zatrudni
składaczy ręcznych — cecerów. 6440-K1

Dnia 26 grudnia 1975 roku zmarł

JAN SZYMAŃSKI

były długoletni członek Cechu,
mistrz rzemiosła piekarniczego i cukierniczego,
zasłużony działacz rzemiosła piekarniczego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia 1975 r.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składają

Sekcja Piekarzy i Cukierników
przy Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu.
1533-K3

Dnia 22 grudnia 1975 r. zmarł długoletni pra-
cownik naszego zakładu

WIKTOR GLEZER

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składają

Rada Zakładowa — Dyrekcja — Współpracownicy
Okręgowego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Mięsnego w Poznaniu.
1530-K3

Dnia 29 grudnia 1975 roku zmarł nagle mój
kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

MARCIN BLACHNIEREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 1. I. 1976 r. o godzi-
nie 13.30 w Dopiewie.

O bolesnej stracie życiowych jego pamięci
zawiadamia

żona z rodziną

Dopiewo, ul. Poznańska 6. 34430g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
26 grudnia 1975 r. zmarł nagle nasz kolega

STANISŁAW MATYSIK

długoletni i zasłużony pracownik.

Rodzinie Zmarłego wyrazi współczucia skła-
dają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa
Poznańskich Zakładów Produkcji Betonów
„Pozbet” Poznań. 1524-K3

W dniu 23 grudnia 1975 r. zmarła nagle w Gli-
wicach nasza matka, babcia, siostra, bratowa,
przeżywszy lat 71

STEFANIA KRÓLAK

z domu Jarczyńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. XII. br. o go-
dzinie 13.40 w Poznaniu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA 34471g

Dnia 27 grudnia 1975 r. zmarła w 50 roku ży-
cia kochana żona, matka, teściowa i babcia, sp.

GENOWEFA CHRAPLAK

z domu Kiziorok

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1976 r.
o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 34378g

Ul. Arceizewskiego 23 m. 52.

WOJEWÓDZKI
ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
OSRODEK SZKOLENIA ZAOCZNEGO Poznań,
ul. Kościuszki 57 — telefon 594-86 wewn. 18, 548-47

ORGANIZUJE

ZAOCZNE (konsultacyjne) KURSY

1. Przemysłowe i rzemieślnicze przygotowujące do egzami-
nów kwalifikacyjnych (wykwalifikowany w zawodzie cze-
ladnik i mistrz) we wszystkich zawodach,
2. Wiejskich rzemieślników budowlanych,
3. Kroju i modelowania dla czeladników i mistrzów,
4. Kierowców mechaników samochodowych,
5. Kresleń technicznych w grupie maszynowej
i budowlanej.

Konsultacje odbywają się w Poznaniu co drugą niedzielę.
Pierwsze konsultacje odbędą się o godzinie 8
w następujących terminach:

4. I. 76 r. — dla elektryków, murarzy, stolarzy, cieśli, za-
wodów różnych: zdunów, dekarzy, szklarzy,
zegarmistrzów, złotników, introligatorów, ka-
mieniarzy, kominarzy i innych.
11. I. 76 r. — dla metalowców, kierowców mechaników sa-
mochodowych, kresleń technicznych, malarzy.
18. I. 76 r. — dla krawców, fryzjerów, piekarzy, kucharzy,
wedliniarzy, cukierników, kelnerów, kroju
i modelowania.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Zakładu
w godzinach od 8 — 15.

6593-K1

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe
Budownictwa Rolniczego —
ul. Bałtycka 10 — Poznań

zawiadamia P. T. klientów o zmianie
z dniem 1 stycznia 1976 roku
numeru konta bankowego.

Konto bankowe otrzymuje brzmienie:

Bank Gospodarki Żywnościowej
w Poznaniu
Nr rachunku 863038-1212-131.
6560-K1

Praca • Nauka

Pracownika, pracownice
obeznanego z hodowlą
godzdzików szklarniowych.
tylko osoba solidna, za-
trudni ogrodnictwo. Puszc-
zykowo. Kopernika 8,
tel. 134. Warunki pracy i
płacy korzystne do uzgod-
nienia. 32915g

Kupno • Sprzedaż

Skrzypce koncertowe wy-
sokiej klasy kupię. Szcze-
gółowe oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19, dla
32924g

Kto wykopie studnię Poz-
nań — Piatkowo. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dla 32940g

Kupię pH-metr o zakre-
sie 4 — 8 pH. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19, dla
32919g

Sprzedam magnetofon
ZK-240. Tel. 67-23-35.
32874g

Zguby • Różne

W dniu 22. XII. 75 r. oko-
ło godz. 14, zaginął pies
— owczarek niemiecki, 5-
miesięczny, podpalany,
grube łapy, w kolczy Gar-
bary — Dominikańska.
Informacje, zwrot za wy-
nagrodzeniem — ul. Domi-
nikańska 2 m. 1. 34222g

Dnia 28 grudnia 1975 r. zmarł nagle prze-
żywszy lat 69 nasz najukochańszy mąż, oj-
ciec, teść, dziadek, pradziadek, brat i wujek,
sp.

LEON KOCZOROWSKI
emeryt HCP

Pogrzeb odbędzie się 2 stycznia 1976 r. o go-
dzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną 34385g

Dnia 26 grudnia 1975 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., w 76 roku życia mój naj-
ukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, drogi
ojciec, teść, dziadek, brat, stryjek, wujek
i szwagier

WŁADYSŁAW KOWALCZYK
powstańca wielkopolski,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem
Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1976 r.
o godz. 13 na cmentarzu centralnym na Miło-
stowie.

W smutku pogrążona

żona z synem i rodziną 34371g

Ul. Bnińska 44.

Dnia 29 grudnia 1975 r., opatrzony Sakra-
mentami św., zmarł niespodziewanie nasz
najukochańszy mąż, tatulek, brat, zięć, szwa-
gier i wujek, sp.

CZESŁAW JANC

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu
żałoby w Górze, dnia 1. I. 1976 r. o godz. 13.30
do kościoła na cmentarzu parafialnym w Tar-
nowie Podgórnym.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną 34427g

PANI
dr. FELICJI KOZŁOWSKIEJ
adiunktowi Kliniki Kardiologii

WYRAZY NAJGŁĘBSZEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci

Meża
składają

Kierownictwo i pracownicy
Instytutu Chorób Wewnętrznych
Akademii Medycznej w Poznaniu. 34187g

UWAGA —
ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zespół Szkół Zawodowych
Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski
w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 198

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do klas pierwszych (wiosennych)
rozpoczynających rok szkolny w lutym 1976 —

Zasadniczej Szkoły Zawodowej (3-letniej)
w specjalnościach:

- a) grupy obróbki mechanicznej w zawodach —
tokarz, frezer, szlifierz, wiertacz;
- b) grupy obróbki ręcznej w zawodzie —
ślusarz - spawacz.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ
korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracow-
nikom HCP.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące mie-
sieczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł
- w II roku nauki — 480,— zł
- w III roku nauki — 6,50 zł na godzinę,
tj. około 1.300,— zł miesięcznie

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i prak-
tycznej nauce zawodu mogą otrzymać premię.

Po ukończeniu 3-letniej nauki — absolwenci mogą się
ubiegać o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pra-
cujących.

Rozpoczęcie nauki odbędzie się 16 lutego 1976 r.

Zapisać może i udzieli informacji sekretariat Zespołu
Szkół Zawodowych HCP — codziennie w godz. od 8—15 —
telefon 33-12-31, wewn. 212.

6864-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI
w Poznaniu, ul. Głogowska 26

ZAWIADAMIA,
ŻE Z DNIEM 1 STYCZNIA 1976 ROKU
ULEGA ZMIANIE KONTA BANKOWE.

Dotychczasowy nr konta 1221-6-4103 NBP IV O/M Poznań
będzie miał numer

63047-1137 NBP IV O/M Poznań.

6645-K1

• Lokale

Pana spokojnego, niepalą-
cego, na pokój umeblowa-
ny z garażem i telefonem
przyjmie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla
32892g

• Samochody

Kolorowe zdjęcia z wszel-
kich uroczystości, wyko-
nuje Foto - Meyser, tel.
457-28. 33992g

Sprzedam Syrenę 101 zmo-
dernizowaną. Poznań, Het-
mańska 54 m. 116. 32878g

Kupię Fiata 125p lub Sko-
dę po wypadku. Tel.
33-05-30 w godz. 16 — 18.
32887g

Sprzedam Warszawę. Tel.
20-08-35. 33973g

Dnia 26 grudnia 1975 r. zmarł mój kochany
mąż, syn, brat, szwagier i zięć, prze-
żywszy lat 26

JĘDRZEJ RATAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. XII. br. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Ul. Mickiewicza 5 m. 3. 34373g

Dnia 26 grudnia 1975 r. zmarła po ciężkich
cierpieniach w wieku 67 lat nasza najuko-
chańsza i zawsze troskliwa żo-
na, matka, teściowa i babcia, sp.

ANNA SZYK
z domu Olejniczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1976 r.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Kadłubka 5 m. 3. 34372g

KOLEDZE
inż. Edmundowi TALAROWSKIEMU

SZCZERE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu

Matki
składają

Dyrekcja — Podstawowa Organizacja Partyjna
Rada Zakładowa oraz współpracownicy
Biura Studiów i Projektów Budownictwa
Rolniczego w Poznaniu, ul. Warszawska 98/100.
1528-K3

Dr. med. FELICJI KOZŁOWSKIEJ
adiunktowi Kliniki Kardiologii AM w Poznaniu

NAJSERDECZNIEJSZE WYRAZY
GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci

Meża
składają:

Rada Zakładowa — Dyrekcja — POP
i współpracownicy
Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1.
1525-K3

NOWOROCZNA KRZYŻÓWKA

„OTEX-u“

POZIOMO: 1) kupisz w sklepie „OTEX-u“, na rysunku w diagramie (1. po), 8) cyrk przyjechał do miasteczka, 14) ojciec domu, 19) artykuł, który kupisz w sklepie „OTEX-u“, „Przyszłość“, 20) mówienie w domu tygo o bujnej czuprynie, 21) trzy gwiazdki, 22) odkrycie w piętnastym roku życia, 23) pomieszczenie ze zwierzętami, 24) 100 m kw. ogan, 25) ubrany jak z żurnala, 26) ...kobieta, moda i marcowo po goda są zawsze zmienne, 27) żywego słowa, 28) wąska łopata, 31) nie wolno!, 34) ojciec, 37) ryba słodkowodna, 38) „Bail don“ w Katowicach, 39) wdziek, 41) chwyt komediowy, 42) nie kręć nim, 43) rządów, 44) pokruszona substancja, 46) krawędź, 47) amsterdamski zespół pikarski, 48) wykaz, lista, 51) kierownik oddziału szpitala, 54) linia kształtu kolistego, 55) do regulowania temperatury, 56) cykl wykładów, 59) fotograficzny, 62) zapis korygujący popełniony błąd w księgowości, 63) przyjaźni i wzajemnej pomocy, 65) skutek plusów, 67) część wysięgu, 70) STOP na rzece, 73) małe jezioro, 74) 1000 kg, 75) 22 XII — 20 III, 76) najwodniejszą tkaninę możesz kupić w sklepie „OTEX-u“, „Malwa“, 77) hełm, 80) skaleczenie, 82) w portmonetce Amerykani na, 83) 24,50 zł, 84) maluje się na twarzy, 88) w piątą klepce, 91) „Pan... z Pipidówki“ Bałuckiego, 95) jezioro w Afryce, 96) jar, parów, 97) bohater popularnego serialu telewizyjnego, 98) samosąd, 99) urządzenie do nastawiania zwrotnic kolejowych, 100) dewizowe Tatry, 101) w sobie gniewu, 102) ma kompleks, że nie jest drzewem, 103) ojczyzna kapeluszy z piórkiem, 104) ...w górę!, 105) „Lech“ — „Legia“ 4:1.

PIONOWO: 1) baletowy sznur, 2) Szanowny Pan, 3) kobiecie na pierzynie, 4) zaprawa na ścianie budynku, 5) stoń chyba był na środku, bo by się przechyliła, 6) zastępują drabinę, 7) beczka, 8) port w Japonii, 9) złote albo baranie, 10) zacieranie wspomnień, 11) nowela Prusa, 12) wystano go na konferencję, 13) bal, 14) kolor, którego karty biją wszystkie inne kolory, 15) karygodny, zbrojny, wielki, 16) groźny car, 17) poeta rzymski, 18) koń „na rope“, 28) zdradzony mąż, 29) pies i kleska na szachownicy, to teza, którą przytacza wszyscy, bez różnicy, 30) honorowa,

prasowa, teatralna, 31) krupnik, 32) kancelaria kupca, 33) nasz czołowy automobilista, 34) komunikacyjna tętlica, 36) zespół urzędów, 39) chrypliwy głos, 40) warta — trawa, 45) pręt żelazny, 46) wiosna na rzece, 49) imię Cembrzyńskiej, 50) pani Adamowa, 52) do łączenia na stałe części konstrukcji metalowych, 53) sprawa może utknąć na ślepych..., 56) biblijny z apetytem, 57) w nim grzybie „OTEX-u“, na rysunku w diagramie, 61) zajrzyj do kalendarza, to imię najczęściej się zdarza, 63) znak interpunkcyjny 64) bohater piosenki Skowronskiego, 65) karmi młode mlekiem, 66) dawno już przestał decydować o wojnie, 68) uroczysty strój profesorów, 69) 1+1, 71) zginał z rąk żony, Klitemnestry, i jej kochanka, Egista, 72) tkanina, którą kupisz w sklepie „OTEX-u“, „Czerwony Mak“, 78) pioletówka, 79) klasyczny prezent, 80) nabycia w sklepie „OTEX-u“, „Antylopa“, 80) niektórzy mówią, że „nie zając, nie uciekniesz“, 81) kwota doliczana do ceny podstawowej, 84) ...informacji w piśmie nożnej, 85) można ciągnąć z czegoś, 86) chluba madyckich ki-

biców, 87) straszny Moniuszki, 88) klasyczny prezent, do nabycia w sklepach „OTEX-u“, 89) mąż przezroczysty z okna, w kopalni, 90) ...odżywczy „Anna“ zapobiega powstawaniu zmarszczek, 92) Janusz, 93) dobry żart... wart, 94) pod kranem.

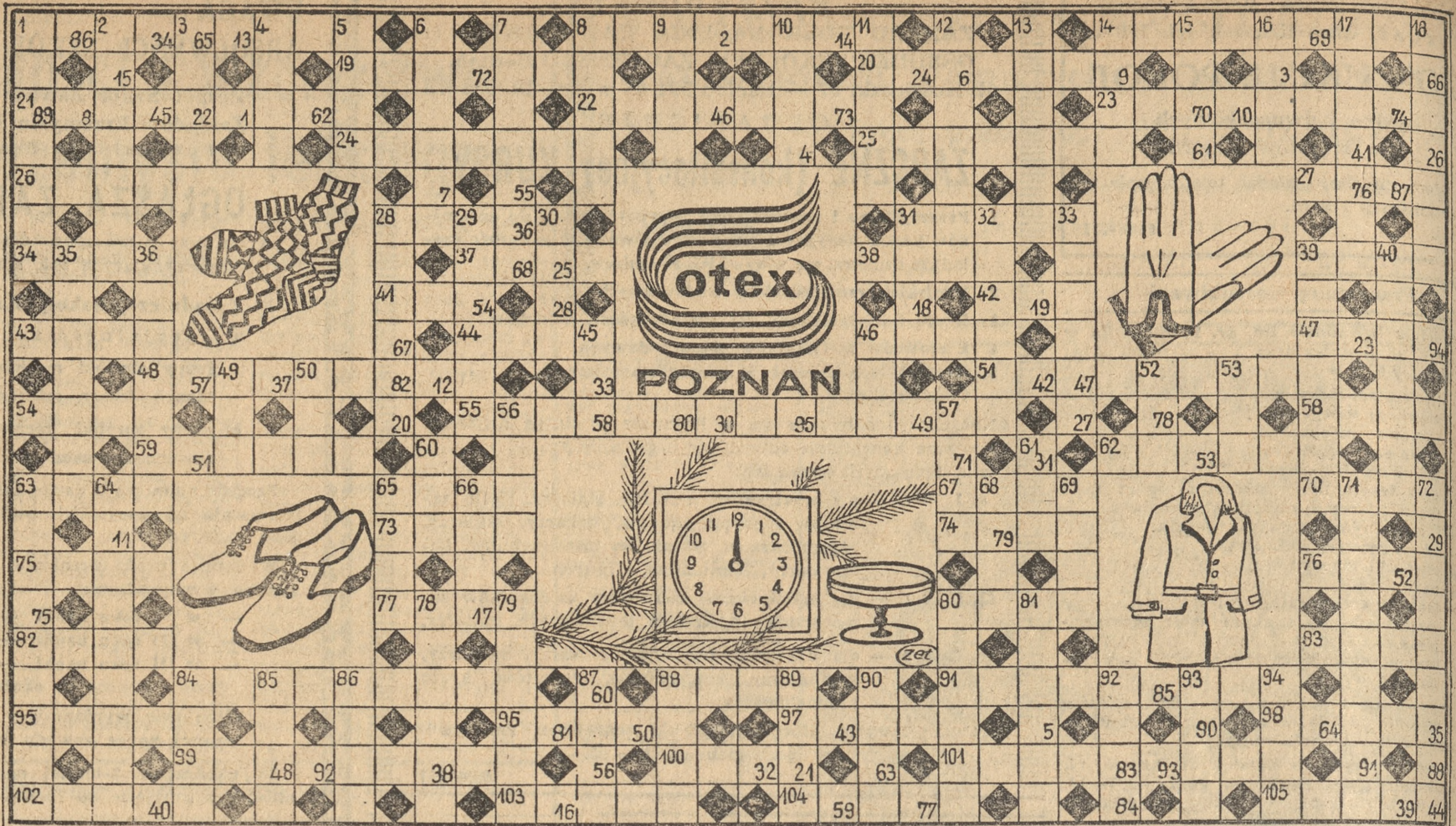
Litery w polach z dodatkową numeracją, uszeregowane w kolejności od I do 95, tworzą ostateczne rozwiązanie.

Opracowanie: Janusz i Zbigniew Ciuplasy

Wśród tych Czytelników, którzy nadesłali prawidłowo brzmiące hasło rozlosujemy następujące nagrody (w postaci bonów towarowych) ufundowane przez Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą „OTEX“ w Poznaniu:

I — 3000 zł, II — 2000 zł, trzy III — po 1000 zł oraz cztery wyróżnienia po 500 zł.

Na rozwiązania czekamy do 16 stycznia 1976 roku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski“, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przesyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka „OTEX-u“.



Środek na uśmiech?

Obywatel Sznupeń, kierownik i personel zarzem — malej stacyjki Borowiec, zagubionej nad Jezioro Kwadratowych Łez, cieszył się pośród swych zwierzchników opinią zdyscyplinowanego i sumiennego pracownika. Złożyły się na to lata ofiarnej i wzorowej służby, którą pełnił nieprzerwanie od czasu Wielkiego Przełomu Humanistycznego w 2011 roku. Los ciężko doświadczony Sznupeń. Najpierw żona — zgineła mu na karuzeli ... (znalazła ją wprawdzie, ale w objęciach właściciela strzelnicy i tak już zostało). Potem — dzieci; cała piątka wypożyczona z Centralnej Rozdzielni uciekła od niego do atrakcyjniejszego życia na wsi.

Tak tedy postanowił Sznupeń nieodwracalnie osiedlić się z dala od wielkich skupisk ludzkich, aby bez reszty oddać się ułomowanej pracy. Był jeszcze i inny, nie mniej ważny powód tej decyzji, okryty szczelną zasłoną tajemnicy. Otóż naczelnik Sznupeń był poważnie i nieuleczalnie chory. Lekarze określili tę przypadłość, wobec której medycy-

na XXI wieku była ciągle bezradna, jako całkowicie brak poczucia humoru. Mimo stosunkowo młodego wieku (46 lat) choroba Sznupeńa osiągnęła zaawansowane stadium.

Ostatnim dzwonkiem był epizod, który wydarzył się podczas narady pracowników stacji w Zarządzie Terytorium, przed 15 laty. Podczas przerwy w obradach, jeden z uczestników, Błażej Micula, podszedł do niego na korytarzu i powie:

— Panie Sznupeń, pan wie? W górach był wczoraj taki mróz, że jednej kobiecie ręka przymarzała do piaszcza.

Sznupeń zbliżył się jak kreda, zachwiał się i wolnym krokiem, trzymając się ściany, ruszył ku wyjściu. A przez korytarz gonili go jeszcze głosy tamtego:

— Ale to nie wszystko! Na szczęście piaszcz był w tym miejscu i tak dziurawy — więc strata niewielka...

Naczelnik Sznupeń, niezwłocznie po tym incydencie przewieziony został do Ośrodka Krańcowych Depresji, gdzie przebywał ponad tydzień.

Teraz — niechętnie wracał myślami do tych przykrych spraw. Pogodził się z przeznaczeniem i z podniesionym czołem oczekiwał końca swych dni. Prawda, było mu ciężko niekiedy na duszy i żal. Wyciągał wtedy z szuflady, troskliwie opakowaną w celofan, wydaną przed laty książkę pt. „Kuchnia warszawska“ i zagłębiał się w zdrowej lekturze, która niosła spokój i potrzebny mu jak tlen do życia — smutek oraz rozświecała smakowite wonie. Miał w dziele tym ulubione miejsca.

Na przykład:

„Karpia sprawić, ogłowić, odciąć ogon, pokrajać na dzwonka i posolić“.

Albo:

„Tuszkę małego prosięcia dobrze oczyścić, natrzeć zewnątrz i od wewnątrz solą, ewentualnie zmieszaną ze zmiażdżonym czosnkiem. Uszy owinąć w natuszczony pergamin, który zdejmujemy pod koniec pieczenia (aby je zarumienić). Z podkurczonymi nóżkami ułożyć prosię grzbietem do góry...“

Lub też:

„Po odpierzeniu należy tuszkę opalić nad gazem (...) w celu opalenia piór jeszcze pozostałych oraz dla obsuszenia mięsa z wody po oparzeniu (...). Kurczętom pozostawia się głowę, odcinając dziób i usuwając oczy końcem noża“.

Skromna wieczerza świąteczna, którą przygotował sobie naczelnik Sznupeń tego wieczoru, była może nie tak wy-

kwintna i fachowo przyrządzona, jak zalecał znakomity podręcznik, niemniej cieszyła oko i podniebienie.

Ostatni tego dnia pociąg, express Paryż — Murzaszle, przepuścił dobre pół godziny temu i mógł teraz spokojnie oddać się konsumpcji oraz rozmyślanom. Włączył również swój przestarzały 49-calowy telewizor, w samą porę, by z zainteresowaniem wysłuchać obszernego doniesienia o tragicznym trzęsieniu ziemi na Filipinach.

Potem — wszystko stało się tak nagle, że właściwie trudno precyzyjnie odtworzyć bieg wydarzeń. Niespodziewanie zmienił się program i obywatel Sznupeń ani się zorientował kiedy telewizja rozpoczęła — zgodnie z przyjętym o tej porze roku zwyczajem — nadawanie tradycyjnego bloku pod nazwą „Przeżyjmy to jeszcze raz“.

Cykl poświęcony był po raz pierwszy audycjom rozrywkowym z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Przed oczyma Sznupeńa poczęły przesuwają się żywe i barwne obrazy, tryskające znakomitym humorem i dowcipem sytuacyjnym, ostrą satyrą i doskonałym żartem.

Sznupeń śledził ekran z zapartym tchem i szeroko rozwartymi oczyma, doznając nieznanego do tej pory wrażenia. Parokrotnie nikły uśmiech pojawiał się na jego posągowym obliczu. Dziwny ów stan osiągnął punkt kulminacyjny, kiedy na koniec pokazano fragmenty kilku relacji z imprez sportowych.

Tak!!! Obywatel Sznupeń śmiał się już całą duszą, całym ciałem wstrząsały łaskoczące dreszcze. Z oczu popłynęły łzy. On zdrowy był już! Skończyła się dlań mroczna noc, a wstawał pełen słońca nowy dzień.

W nagłym przypływie życiowej energii, z trudem tłumione łkanie i śmiech, chwycił się chwastu selektora i połączył się ze swym antagonistą — Miculą.

— Do Siego Roku! Było — nie było! Panie Błażeju, wolał pan co? Wczoraj w górach... jedna kobieta... wyszła na mróz... bez piaszcza... I odmroziła sobie ręce... ha! ha! ha! ha! ha!

Po drugiej stronie rozległ się głuchy łoskot padającego na ziemie ciała.

ZBYSZEK KRUSZONA

STRONA

GŁOS — 31 XII 75/1 76

10

Tak to bywa w karnawale!

Rys.: G. Miklaszewski, K. Mozolewski, J. Puchalski, J. Sowiński, A. Stok.

